

Alfred Miodowicz:

Nowa ekipa rządowa nie może oczekiwać pobłażania ze strony związków zawodowych. Nasza współpraca z rządem będzie partnerską, ale niosącą również i ostre negocjacje. Natomiast pozytywnym efektem tych rozmów, które zrodzą się w początkowym okresie, powinno być **spisanie nowej umowy społecznej**. Związek zawodowy — w imieniu siedmiu milionów swoich członków i wszystkich pracujących — spisać to, co mogą oferować rządowi, w zamian za to, co rząd będzie oferował ludzkiej pracy (...). Nie rezygnujemy z możliwości wykonywania akcji strajkowych. Staramy się o umożliwienie związkom zawodowym, w imieniu załóg, wyszczyniania akcji protestacyjnych w sposób legalny, unikając — jak to się dzieje dotychczas — długotrwałej procedury i miesiacami ciągnących się nieporozumień. Bo krytyka ze strony załóg musi zawsze być traktowana poważnie i wcześniej, zanim dojdzie do strajków. Trzeba zmienić stosunek do postulatów załóg, trzeba je rozpatrywać niezwłocznie i mówić od razu, co jest do zaakceptowania, a co nie.

Jeżeli natomiast zalewają się coś dopiero wtedy, gdy załoga upomni się w sposób dramatyczny i przetrwie je — to jest to sprawa śladkowa. Skłania ludzi do przekonania, że tylko w ten sposób można przeforsować swoje racje.

Dziś latwo o konflikt. Ludzie są zaniepokojeni wzrostem cen, postępującej inflacją, obawiają się, że popadną w niedostatek, że ich dorobek wielu lat może być pochłonięty tak jak to dzieje się w oszczędnościach. Nie dziwny się więc, że jest pęd do wyższej płacy.

Ale czy ludzie zarabiają dziś więcej niż w 1979 r.? Według obliczeń naszych ekonomistów realna płaca zmniejszyła się w tym okresie o 20 procent. Prowadzono polityka płacowa jest polityką regresu. To jeden z powodów, dla których tak często słychać na zakładach narzekania na niską średnią płacę, natomiast rzadko — adresowane do siebie pytanie: co zrobiliśmy, aby mieć więcej?

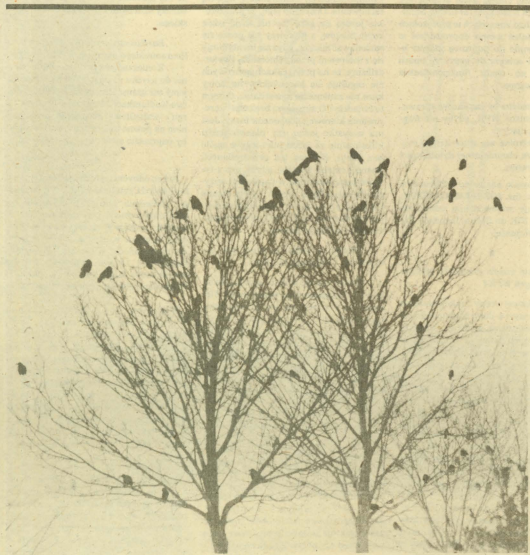
Nie miałem i ja zastrzeżeń co do tego, aby wędkarze uprawiali sport wędkarski, a żeglarze sport żeglarski na wio. Zbiorniku wodnym — napisie potem naczelnik Gminy. I przynajmniej:

"Działalność „Szeki” polegająca na tymczasowym zagospodarowaniu zbiornika i przygotowaniu go do uprawiania żeglarskich sportów wodnych, jak i samo uprawianie sportów żeglarskich — w naszym nie uszczupli możliwości uprawiania sportu wędkarskiego wędźkarzom Miejskiego Kola PZW.

Dwa lata zabralo Yacht Clubowi spyanie wałów, wywieszenie śmieci, wyrównywanie dna przysyżego zbiornika i doprowadzenie wody. W 1983 gotowa już była ta. Kolo Miejskie zobowiązuje się równocześnie do zagospodarowania terenu (choć w roku 1980 z powierzchni moła ponad 12 hektarów zagospodarowało tylko 4). **Alecz podpisuje ten sam naczelnik Gminy, lecz nie ma tu ani wzmianki o umowie rok wcześniej zawartej z Yacht Clubem.**

Określono umowa przez „Szekla” wykonywała systematycznie, choć z niejakim opóźnieniem, bowiem zakres robót, koszty przedsięwzięcia i kłopoty z pozyskaniem materiałów — były duże. Ciężkim sprzętem i pieniędzmi wspomagał żeglazzy NZPS. Członkowie Klubu prze-

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)



Fot. LECH RADWAŃSKI

Przedmiot sporu leży w połowie drogi między Długopolem a Krauszowem, w ewidencji gruntów figuruje pod numerem 90-77/9 i 53-61/8, zaś w podhalańskim pejzażu jest czymś zaskakującym: oto na tej najeżonych lasem wzniesień (jeśli spojrzeć ku północy) albo na tej występiętych tatrzańskich grani (jeśli kto zwróci się na południe) — rozbłyska 6,5-hektarowe lustro wody. Wysokie drzewa dzielą drogę od jeziora, przeciwnie brzeg wznosi się uyspiakiem ziemnego wału, wschodni kraniec zagospodarowano pod przystań, zachodni porastają szuwary. Jeszcze dwa — trzy lata temu woda w zalewie (doprowadzona z potoku Czarnego) była na tyle czysta, że mieszkały w niej raki, dziś — w stojącej — płeni się mierzwa wodoroślowa, szuwary zajmują coraz większą część jeziora. Straszny zdesztawiana „bosmanka” i nie dokończony hangar na łódzie, niszczone drewniane moła, woda rozmywa nie umocniony wał, ropopochodna substancja z podziurawionej beczki wpuszczonej kiedyś przez niewielką dziurkę do jeziora wytręła część ryb, miejscowa ludność, nie czując gospodarza na zalewie, wróciła do zwyczajny wysypywania śmieci po brzegach.

W tej chwili ustalanie, kto w jakim stopniu zmaci wodę, byłoby zabieganiem jałowym. Jednakże nad skutkami wygrzania partycularnych ambicji przy okazji tej sprawy, nad kosztami wielkiego chaosu administracyjno-prawnego, który zrodził podwójne umowy i sprzeczne decyzje — trzeba się zastanowić. Tym bardziej, że w Krauszowie utonęły miliony (wypracowane głównie w NZPS), członkowie Yacht Clubu setki godzin poświęcieli budo-

Anna Szopińska

Jałowa zwada na Podhalu

wie zbiornika i zagospodarowaniu terenu, swoją częśćkę włożyli i wędkarze.

Po Krakowskich Zakładach Eksploatacji Kruszowa zostały na trasie Ludźmierz-Długopole trzy wyrobiska. Przybór wody w potoku Czarny Dunajec — ze względu na stan wałów zabezpieczających owe wyrobiska — groził podtopieniem części Ludźmierza, więc Inspektorat ODGW wykonał tam pierwsze niezbędne prace. Dodajmy, że dwa wyrobiska ludźmierzkie były zbiornikami wodnymi, natomiast trzecie, największe, wyrobisko posztrowe (późniejszy przedmiot sporu) było biotynistym bajorem, służące okolicznym mieszkańcom za dzikie wysypisko.

10 września 1969 r. przedstawiciel Gromadzkiej Rady Narodowej w Ludźmierzu zawarł z nowotaruskim kołem Polskiego Związku Wędkarskiego umowę dzierżawną na owe trzy wyrobiska — za symboliczną opłatą wędkarze mieli gospodarować tam przez lat 15. Umowa gwarantowała członkom Kola PZPR pierwszeństwo w zawarciu następnej umowy z GRN po upływie 15 lat dzierżawy, wtedy znowu na lat co najmniej 10.

Wędkarze przyjęte obowiązki gospodarzy w zasadzie spełniali (choć klusownicy i wandale częstokroć niewyrczyli efekty prac), ale na stawach ludźmierzskich, z wyrobiska przy drodze Długopole-Krauszow korzystali mieli tylko polujący na dzikie kaczki. Tak było do początków roku 1979 — w lutym Urząd Gminy Nowy Targ (bo to już po reformie administracyjnej) podpisuje z Podhalańskim Yacht Clubem PTTK „Szekla” przy NZPS „Podnaje” umowy dzierżawy na 10 lat — dotyczy ona właśnie trzeciego wyrobiska, czyli części dokładnie tego samego terenu, który wcześniej wydzierżawiony został Kolo PZW — Yacht Club (nie posiadający jeszcze wtedy osobowości prawnej) zobowiązał się ze swej strony do: „pogłębienia i wyrownania dna zbiornika, uzupełnienia zniszczonych wałów ochronnych, wybudowania tymczasowych pomieszczeń do przechowywania sprzętu pływackiego, pomieszczenia dla stróża i recepcji oraz moła drewnianego”.

Wtedy jeszcze, nie stawiano żadnych zastrzeżeń co do wspólnej eksploatacji zbiornika retencyjnego w Krauszowie-Długopole.

Inspekcja Robotniczo-Chłopska przeprowadza we wrześniu br. kontrolę funkcjonowania wszystkich oddziałów Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Do dyrekcji WPK skierowano obszernie pismo zawierające spostrzeżenia społecznych kontrolerów współdziałających z Inspekcją Gospodarki Samochodowej, Wojewódzkim Urzędem Spraw Wewnętrznych i oddziałem Narodowego Banku Polskiego. Oto niektóre uwagi pozyczone w trakcie kontroli:

● Błędem jest nadzorowanie działalności WPK przez Wydział Budownictwa, Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Wojewódzkiego. Funkcję tę powinien z ramienia wojewody pełnić Wydział Komunikacji.

● Występują trudności w nabyciu biletów, zwłaszcza na liniach podmiejskich (krótki czas otwarcia punktów sprzedaży, duża ich odległość od przystanków), a mimo to kierowcy nie prowadzą sprzedaży biletów. Dużym, iżby wymagać od pasażerów posiadania biletów, trzeba im to umożliwić (co nie pozostanie bez wpływu na wyniki ekonomiczne Przedsiębiorstwa).

● Kierowcy nie przedstawiają kasownikom na poszczególne kursy, a są również przypadki nieprzejawiania nawet dat.

● Mimo zaleceń pokontrolnych z roku 1985 nadal obok kierowcy motowozu są dodatkowe siedzenia. Pasażerowie przewożeni na tych siedzeniach prowadzą rowozy z kierowcą, ograniczają pole widzenia kierowcy.

● Autobusy wyjeżdżające z baz bywają technicznie niesprawne (co obciąża dyspozytorów i kierowców) oraz brudne.

● Rozkłady jazdy nie są dostosowane do potrzeb społeczeństwa. Kilka przykładów: z Łudźmierza autobusy odjeżdżają o 6 i 6,45, a więc dojeżdżają do pracy na godz. 7 jest za wczesny lub zbyt późny (tamże autobus z godz. 5.30 jest często spóźniony o pół godziny, lub w ogóle nie przyjeżdża); w oddziale sądeckim pasażerowie postępują przedłużeniu kursu linii nr 29 do Cieniawy (o godz. 21.30 i 23.20), gdyż wiele osób musi iść pieszo z Komarówki do Cieniawy. Nie wymaga komentarza zdarzenie jakie miało miejsce w oddziale gorlickim: autobus linii nr 8 do Bielanki nie podjechał na przystanek początkowy o godz. 4.55, zaś kierowca stwierdził, że nikt nigdy z tego przystanku nie jeździ i o tej porze i dalego – będąc już spóźniony nie podjechał i tym razem.

● W zasadzie autobusy kursują punktualnie, ale kilkakrotnie kontrola wyłapała opóźnienia wynoszące 10 więcej minut (w Korzenniej – kilkakrotnie, w Limanowej – jeden przypadek na linii nr 4, zna-

Po kontroli WPK

czne opóźnienia stwierdzono w Nowym Targu na liniach 1, 3 i 4.

Poczynione przez Inspekcję spostrzeżenia – napisano w protokole – dowodzą, że dla poprawy funkcjonowania komunikacji miejskiej można wiele uczynić bez odwołania się do wydatków. Szczegółowo analiza zawartych w protokołach kontroli ustaleń winna doprowadzić w szybkim tempie do poprawy jakości usług, a tym samym do poprawy opinii społecznej na temat funkcjonowania Przedsiębiorstwa.

I na tym można by zakończyć sprawozdanie z kontroli WPK, gdyby nie fragment następujący:

Ekipy kontrolne nie stwierdziły uchybień w sferze ekonomicznej działalności Przedsiębiorstwa...

Sprokowały nam też do odbycia rozmowy z mgr. inż. JÓZEFEM KURKIEM, który kieruje wojewódzkim oddziałem Delegatury NIK do Spraw Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej.

Skąd się wzięła pochwała efektów ekonomicznych WPK?

— Z bankowej opinii funkcjonowania przedsiębiorstwa w dotychczasowym modelu ekonomicznym wynika, że jest tu jedna z niższych dotacji w porównaniu z innymi podobnymi firmami. Nasze WPK działa zgodnie z zaleceniami organu założycielskiego, nie jest uzależniona...

A czy ten model przyniesie do gospodarki? Do oszczędzania?

— W systemie dotacji, które są z góry założone, nie ma specjalnej presji na gospodarność przedsiębiorstwa. Zresztą, jak planować, gdy z dnia na dzień rosła koszt (np. remont autobusu to obecnie 9 mln zł, prawie tyle samo kosztuje nowy autobus). Racjonalne rozwiązanie sytuacji przedsiębiorstw dotowanych będzie możliwe nie w wyniku takich np. pomysłów jak oszczędność paliwa przez kierowcę, lecz poprzez radykalną zmianę modelu, w którym WPK (nie tylko nasze) egzystuje.

Jest klimat sprzyjający takiej zmianie? Zaskoła przyniesie się to do tego?

Sądę, że można się takiej postawy spodziewać ze strony dyrekcji, POP, związku zawodowego czy samorządu. Na-

to miast fatalne ustawienie plac doprowadziło do wykształcenia się w znacznej części podstawowej grupy pracowniczej postaw rozszerzeniowych. Nie się nie zmienia, dopóki plała nie jest wyraźnie powiązana z punktualnością, sumiennością, kulturą zachowania. Došlo do tego, że pasażerowie jeżdżą na grupę, bo nie mają gdzie kupić biletów, a kierowcy nie godzą się sprzedawać biletów, gdyż nie identyfikują się z interesem przedsiębiorstwa. Stwierdził się, że na przystankach końcowych nie reguluje się kasowników na nowy kurs, nie zmienia się nawet daty... O czym to świadczy? O zupełnym braku zainteresowania kierowcy dochodami firmi. Jest mu wszystko jedno, czy pasażer jeździ kilkakrotnie za jeden bilet, czy w ogóle bez biletu. Nie ma też przemysłowych metod kontroli biletów; gdyż przez tydzień konsekwentnie wypływano wszystkich jadących za darmo i zawyżadano ich publicznym namięnieniem, a następnie przystąpiono już do karania mandata, efekt byłby widoczny.

Wcześniej jednakże musi być pouważna dostępność biletów!

Zwłaszcza we wsich podmiejskich, na petlach końcowych, w godzinach wieczornych. Postulujemy też obowiązkową sprzedaż biletów przez kierowców w wolne soboty, w niedziele, późnym wieczorem. Sądę zresztą, że powinno się zawsze mieć możliwość nabycia biletu w autobusie. To pozwoli kontrolerom stosować karę w każdym przypadku jazdy bez biletu. W oczwisty sposób zwiększą się wówczas dochody WPK.

Jakie są odczucia społecznych kontrolerów po zakończeniu pracy w WPK?

Autobusy jeżdżą obecnie bardziej punktualnie. Ale widoczny jest tumwizyjny części kierowców: wspomniane już kasownik, których się nie chce przesłać, brud i brak estetyki wewnątrz pojazdu; te dodatkowe fotole obok kierowcy, które traktuje się jako formę świadczenia socjalnego czy przywileju zawodowego...

Czy nie należy drobiazgowo traktować swoje kontrole?

— Zycie składa się z drobiazgow. Ich suma kształtuje społeczne samopoczucie. Zresztą to na co zwracamy uwagę, najczęstszy mógł być widoczny usunięty z na-

inicyjatywy, lub w wyniku kontroli wewnętrznej. Np. pytamy o zasadność utrzymania linii 3 i 6 w Nowym Sączu (w obecny ustalony czas i częstotliwości) — czy tego pytania nie powinni pierwsi postawić kierowcy, którzy najlepiej orientują się, które kursy nie mają ekonomicznego uzasadnienia?

— Wracamy do punktu wyjścia: konieczna jest zmiana modelu funkcjonowania przedsiębiorstwa.

— Bez takiej zmiany rzeczywiście daleko nie ujdziemy. Ale to już zadanie dla władzy nadrzędnej, dla organu założycielskiego.

— Bardzo surowo oceniamy stan bazy limanowskiego oddziału WPK...

— Konieczne jest przyspieszenie oddania do użytku nowego obiektu. Proponujemy też usamodzielnienie Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej w Nowym Targu — wahałoby połączenie z Zakopanem na pewno byłoby rentowne i wyszłoby naprzeciw społecznym potrzebom.

— Już po odbyciu tej rozmowy otrzymaliśmy listy od Czytelników, którzy domagają się ułatwienia zakupu biletów, lepszej informacji o cenach przejazdów na różnych trasach, wymiany kasowników na bardziej wygodne w użyciu. Zbiwora petycja mieszkańców Wielopola, Wielogłów, Dąbrowy i Uliadu ponownie dotyczy przedłużenia kursu linii nr 13, dla której zbudowano jedną pętlę w Zabełczu.

Wystąpiłoby o przywrócenie linii nr 5 przez Rynek. Zwracaliśmy się do władz wojewódzkich. PRON Od wszystkich otrzymaliśmy odpowiedź nabawując nadzieję pozytywnego załatwienia. Przewodniczący PRON obciąża osobnie interwencje w WPK. Prądnie jednak były nasze nadzieje. Uruchomiono linię nr 13, która małko jeździ wieczorem — czy ona nie może zacząć się w Wielogłowie? Do dziś nie otrzymaliśmy w tej sprawie odpowiedzi z WPK — jest to przykład arogancji.

Rozkłady jazdy są nie przemysłowe. Ranco autobusy albo jadą jako za drugim (8.30, 8.37), albo ich brakuje (np. aby dojechać do 7.20 trzeba dojechać o 6.05 czy 6.10). W soboty nie ma „czwórek” i robi się rozkładzie „piątki” niedopieczna na przedmieście (8.37-10.32) młodzież szkół średnich musi ubywać na zajęcia o godz. 10 ujeżdżać o 8.37 (podobnie ekspedientki do pracy).

Należałoby sprawdzić wiele autobusów, które świecą pustkami, np. „szóstka” często wówo tylko pociwierz.

Warto wiedzieć, że...

● W dniach 7-12 grudnia br. odbędzie się w całym kraju Narodowy Spis Powszechny. O jego celu i zasadach organizacyjnych mówi dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego, mgr. Franciszek Górka, któremu poświęcono funkcję kierownika Wojewódzkiego Biura Spisowego.

Spisy powszechne przeprowadzane są co 10 lat. Ich celem jest uzyskanie szeregowych danych o ludności i warunkach jej życia oraz o bytujących i mieszkających. Jest to niezbędne do planowania społeczno-gospodarczego, zarządzania i badań naukowych. Zasadniczą część tematyki spisu wynika z potrzeb wyspecjalizowanego organu ONZ, dokonujących porównań międzynarodowych.

Do tegorocznych spisu przygotowujemy się już prawie dwa lata. Objęty nim zostaną wszystkie osoby mieszkające stale i przebywające czasowo w danym miejscu oraz lokale zamieszkania przez te osoby. Rachmistrze spisowi

odwiedzą każde rodzinie lub osobę samotną i każde mieszkanie. Będą spisywali także dane, jak rok urodzenia, płeć, stan cywilny, poziom i kierunek wykształcenia, fakt pobierania nauki, rodzaj źródła utrzymania, nazwa zakładu pracy, charakter zatrudnienia, zajmowane stanowisko, układ pracy w indywidualne gospodarstwo rolne, zmiany miejsca zamieszkania w ostatnim dziesięcioleciu, a także ogólnie dane o użytkowaniu gospodarstwa rolnego. W spisie budynków i mieszkań podane zostaną dane powierzchni użytkowej mieszkań, liczby izb, wyposażenia w instalację sanitarną i grzewczą, roku wybudowania budynków prywatnych, rodzaju materiałów ściennych i pokrycia dachu oraz wyposażenia w instalacje techniczne.

Spisem musi być objęta każda osoba i każde mieszkanie. Z tego też względu niektóre kategorie osób spisywane będą zarówno w miejscu stałego zamieszkania, jak i pobytu czasowego. Gdyby zdarzył się przypadek pominięcia

kogoś w spisie, to fakt ten należy zgłosić w miejscowym urzędzie miasta lub gminy. Spisowi podlegają również osoby przebywające czasowo za granicą oraz mieszkające w hotelach, internatach, domach akademickich i na stacjach, a także przebywające w szpitalach, w zakładach i ośrodkach wypoczynkowych. Ustawa o spisie zobowiązuje obywateli do udzielania prawdziwych informacji. Odpowiednie lub niewłaściwe podanie spisywanych stanowi wykroczenie i zagrożenie się karą. Użytkane dane o osobach i mieszkaniach stanowią tajemnicę państwową, a ich ujawnianie jest również karalne.

Z mocy ustawy funkcje wojewódzkiego komisarza spisowego pełni wojewoda, a w szeregach podlegających mu znajdują się komisarze powiatowi, naczelny miast i gmin. Spisy dokonują będą rachmistrze spisowi zatrudnieni głównie spośród uczniów starszych klas szkół średnich, pracowników urzędów państwowych oraz innych jednostek gospodarki uposażeniowej, a także rencistów i emerytów. Nie terenie naszym w tym roku w prace spisu zaangażowane będzie około 4300 osób, w tym 3600 rachmistrzów. Na jednego rachmistrza przypadać do spisanie około 300 osób i ponad 50 mieszkań. W całym województwie rachmistrze muszą spisać około 700 tysięcy osób zameldowanych na

pobyt stały, kilkadziesiąt tysięcy przebywających czasowo, około 170 tysięcy mieszkań i gospodarstw domowych oraz prawie 85 tysięcy gospodarstw rolnych.

Dla zapewnienia kompletności wyników spisu oraz jego prawidłowego wykonania w dniach 14 grudnia br. rachmistrze pojawią się we wszystkich mieszkaniach w ramach tzw. obchodu przedspisowego. Doryczą odezwy o spisie, podostrawiają formularze i pomonocze z prośbą o naniesienie informacji oraz uzgodnią dzień i przybliżoną porę swego ponownego przybycia.

Liczymy na zycielny stosunek ludności do rachmistrzów, ułatwienie im pracy, udzielenie współpracujących informacji i niezbędnej pomocy. Prosimy też o... trzymanie się do ustęży.

● Sprzedażnica nas tutaj wspólna troska o zachowanie i postępowanie degradacji środowiska przyrodniczego. Chemii wspólnie, na miarę możliwości i siłomocni prawnych, podjąć także działania, które odwołają nadciągającą katastrofę ekologiczną — tymi słowami przesłał Zarząd Wojewódzkiego Zrzeszenia Prawników Polskich, Zdzisław Łępa przysłał prawdy ekologiczne, działaczy Ligii Ochrony Przyrody, Polskiego Związku Wędkarskiego oraz organów ścisła

Uczeń jednego z liceów ogólnokształcących na swoim spotkaniu z młodzieżą. Na nie zda się zapać, że popieramy ludzi odważnych, niezłomnych, aktywnie działających, jeżeli człowiek od najmłodszych lat jest dookoła, to lepiej być przeciętnym, nie uchyłać się, żeby nie dostać po łapach. Nauczyciel to szkole, oczywiście nie kaźdy, woli zerwać, przetrząsnąć, nie faktycznie wywnioskować wszystko, interesuje, którzy nie przyjmują na wiarę podanych prawd i o coś pytają.

Znane są trudności z realizacją budownictwa mieszkaniowego w województwie. Czy więc nie powinniśmy inspirować nowych form powiązań przedsiębiorstw budowlanych i jednostek inwestujących w celu lepszego wykorzystania posiadanego potencjału oraz zwiększenia efektywności budownictwa? Na przykład w Bydgoszczy powołano spółki: „Inwestgrun” dla sprawnego pozyskiwania i udostępniania gruntów, nie faktycznie będąc one „Pობud” — realizującą różne formy budownictwa i modernizacji budynków; „Kombud” — wykonującą usługi administracyjne budowlano-montażowe, „Budus” — podejmującą się usług i produkcji budowlano-montażowej; „Pomeks” — spółkę małych przedsiębiorstw, promującą



ekspert. A może by tak u nas skorzystał z bydgoskich doświadczeń?

* **Złotini tuierdzą, że w Polsce atworzono pojęcie kadry rezerwowej tyłko po to, by piastując różne funkcje i urzędy mogli się łatwiej orientować, a którzy strony grozi ich dyrektorskim pozostaniem zeznaczone niebezpieczeństwo. Zgodząc nazwisko „rezerwy”, tutaj właśnie prywatną strategię ucieczki zoligopolu i uciełkowania, o to najczęściej sprawa, że do jednego, a mianowicie — wykazania niezłomności przy indolencji i ocaleniu większości otaczających go realiom — M. Biach w „Panoramie”.**

* Dla ochrony środowiska naturalnego województwa ważne znaczenie ma gospodarka ściekami. 4 miasta nie posiadają ogółe oczyszczalni, w 7 miastach oczyszczalnie są częściowe i nie mogą oczyszczać ścieków zgodnie z normami i przetrze-

bać. Tymi było w Jordanów, Płwicznie i Limanowej można było o rozwiązaniu tego problemu. Buduje się oczyszczalnie w Zakopanem, Rabce, Mszanie Dolnej i Mielcu oraz rozbudowane w Gorzowie. Trwają przygotowania do rozpoczęcia budowy dużej oczyszczalni w Nowym Sączu. Są to inwestycje bardzo kosztowne. W roku bieżącym na budowę oczyszczalni i kanalizacji przeznaczone 1 miliard 56 milionów złotych. Stanowi to 37 procent ogółu nakładów inwestycyjnych województwa. Przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej eksploatują 385 kilometrów sieci kanalizacyjnej w miastach naszego województwa (z pracami kWRN).

* **Biurokracja, to dobrze zorganizowana zaraza. C.N. Parkinson.**

* Nie jest prawdą, że młodzi ludzie nie chcą należeć do organizacji młodzieżowej i nie wolą organizować się, ale nie wolą być kierowane. Organizatorom ich życia pozostawiać i pozwoli młodzieży kształtować swój program, a nie tylko realizować odrębne zadanie, będzie dostarczać przez dyrektora i inną gminę, to szkole nie tylko przy uczuciach i akademiach (opinia opiekuna jednego ze szkółek KZSM).

szedł w mundurze pułkownika, potraktowano by mnie inaczej.

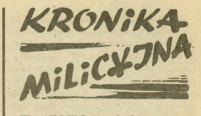
Bogdan Stanny: — Nadmiar służnych celów może niejednego przytoczyć. Myślę jednak, że w programie nie mogliśmy uniknąć ogólników, konkretniejsze zapisy znaleźć się w szczegółowych planach, np. rocznych.

Jan Turdek: — Zadaje sobie pytanie skąd my — radni WRN — weźmiemy środki na zrealizowanie spraw urgentych w naszym powiecie? Sądzę, że nie będziemy zając się przede wszystkim sprawami tyłki i porzuciłymi — w rzeczywistości będącymi wyżywczą naszego regionu: na przykład podniesieniem ogólnej estetyki miast i wsi, odpowiednim oznakowaniem ulic, właściwą informacją.

Alicja Meron: — W poprzedniej kadencji trudno było się przebić z uchwałą o opłacę turystycznej. Wielu radnych uważało, że turystyka to taki dział społeczno-gospodarczy, do którego trzeba stała dopłacać. Obecnie — moim zdaniem — środki z funduszu turystyki damy nie tam gdzie trzeba. Oczywiście — wodociąg, sala gimnastyczna są potrzebne, ale fundusz miał służyć rozwojowi turystyki i wypoczynku.

Drażnią mnie włokące się latami inwestycje, na przykład zakopiańska oczyszczalnia ścieków. WRN powinna powziąć decyzję, ustalić osoby odpowiedzialne i terminy zakończenia prac oraz pilnować wykonania.

(D.B)



Wypadki. W Ostrowsku kierowca „malucha”, 17-letni Krzyżak S. nie dostosował predkości jazdy do panujących warunków atmosferycznych i zderzył się z „fiatem 125p”. W efekcie kolizji obie pasażerki maluchy „fata” — 18-letnia Agnieszka i 15-letnia Dorota doznały obrażeń. Agnieszka zmarła w szpitalu. W Lipnicy Wielkiej afeztowano 34-letniego Karola M. poleżającego o spowodowanie wypadku drogowego. Wskazywał na siebie. Poszkodowany woźnica doznał obrażeń ciała.

Rozboje. W Czarnej Górze został pobity i poranny nożem 47-letni Andrzej Sprawca, Jana M. zatrzymano do dyspozycji Prokuratury Rejonowej w Zakopanem. W Ludźmierzu nieznani sprawcy porabiali P. Doznał 4 złamań i obrażeń ciała cięższych od ogólnych obrażeń. Dochodzenie w toku.

Włamania. Funkcjonariusze MO po kilkudziesięciu godzinach przeszukania w mieszkaniu S. Sylwestra M., Kazimierza K., Jacka G. oraz Jacka K., którzy włamali się do sklepu „Samopomocy Chłopskiej”, skąd zabrali 600 tys. zł. Wymagane zostały 10 tysięcy. Mienie odzyskano. Włamywacze posługiwali się skradzionym „polonezem”. W Kilkuszewcu włamano się do mieszkania Romana Sz. Nie ustalono sprawcy po wyważeniu kwatery okiennej dostał się do wnętrza i zabral biżuterię oraz inne wartościowe przedmioty. Strate oszacowano na 15 tysięcy złotych. W miejscowości K. w piwnicy dostali się włamywacze do domu Barbary P. w Nowym Sączu. Korzystając z nieobecności mieszkańców spłądowali pomieszczenia, zabierając różne wartości. Wyciekł z piwnicy 100 litrów wina. Mienie odzyskano. Włamywacze posługiwali się skradzionym „polonezem”. W Okręgu włamywacze stala się również Jadwiga R. z Nowego Sącza. Straty, jakie poniosła sięgają 15 mln złotych. Po oszeźeniu ulofnowanej części obywateli włamali są domki letniskowe. Ostatnio włamywacze nawiedzili także: Stanisława H. w Porębie Wielkiej, Ryszarda Z. w Krynicy, Jana G. w Krynicy Wielkiej. Straty przekroczyły kwotę 15 mln złotych.

Kradzieże. Markowi W. skradziono w rejonie „Imperial” w Nowym Sączu torbę z zawartością 12 mln złotych. W Nowym Targu kieszonkowcy okradli: Węgierkę Magdalenę F. i obywatelkę ZSRB, Stanisława P. Podobną przygodę miał w Zakopanem Węgiel Jano G.

Inne wydarzenia. Funkcjonariusze MO w Nowym Sączu zatrzymali w czasie sprządku kłosa dwóch włamywaczy. W okolicy obywatelkę węgierską, Antonię R. Wzięto do depozytu 400 forintów, 200 dolarów USA oraz 140 tys. złotych. W miejscowości K. w piwnicy dostali się do domu i zabrali latwowiecznie 220 tys. złotych. Dwa obrabowali Libijczycy — Abdullach Fala oraz Ibrahimowi Basakaal (tak się przedstawili). Egzotywni dżandzi, wzięwszy pieniądze, odjechali w niewyomionym kierunku.

Z dniami 1 września br. podwyższono najniższe emerytury i renty. W naszym województwie podwyżka obywateli wynosiła 26 procent. W województwie łódzkim podniesiono do 4650 złotych, a dla inwalidów wojennych do 6975 złotych, zasiłki pogrzebowe do 93 tysięcy złotych. W województwie łódzkim rolników wroszy z 366 do 516 złotych, za jeden dzień choroby. Podwyższono świadczenia emerytalne i rentowe w województwie łódzkim. W województwie łódzkim wypłacone będą jeszcze w tym miesiącu:

- Kierowniczą USC w Lipszachu Nizynych, Helena Strząpek, zaprosza na zloty „gody” 15 par małżeńskich. Przewodniczący GRN, Stanisław Grudziński oraz naczelnik gminy Tadeusz Krawiec, poddamy na długim wycieczki w miejscowości Krynica. W tym miesiącu pozycje mienie wywłaszczone: Krynica — Stefana Horniakowicz, Julia i Stefana Rusnikowicz, Anna i Walentyna Pasnikowicz, Maria i Franciszka Blachowicz, Jolanta i Józef Blachowicz, Stanisław i Michała Jurawów, Helena i Janka Karkoszków, Zofia i Stefana Stanków, Anieja i Janka Strączków, Wanda i Janka Strączków, Katarzyna i Wojciecha Strączków, Maria i Wendelina Miśkiewiczów, Helena i Dominika Bizjaków oraz Maria i Jolanta Bizjaków.

ROMAN KOSTANEKI

Budowanie panu

Członkowie Prezydium Rady Wojewódzkiej PRON opiniowali projekt programu działania Wojewódzkiej Rady Narodowej. Podawane są niektóre z nich. **Włodzisław Nowak:** — Program rozdzieli się w wielkim oporze, miał trzy ramie. Prezydium WRN przyjęło ostatnią. Radni otrzymali także do rozpatrzenia i uchwały swoich poprzedników, z których mają wybrać najbardziej aktualne, nie które odrzucić lub odłożyć do zatławienia w dalszej przyszłości.

Najważniejsze kierunki działania na najbliższe cztery lata: 1. Ochrona środowiska i budownictwo mieszkaniowe. Będzie się zabiegać o gazyfikację województwa, a zwłaszcza miejscowości z urodzówkami, o budowę oczyszczalni ścieków i kolektorów, kotłowni dla Gorlic, Nowego Targu i Nowego Sącza, których brak ogranicza budownictwo mieszkaniowe. W programie znalazł się także zapis o rozwoju w naszym regionie turystyki i lecznictwa sanatoryjnego. Uważam, że program WRN na najbliższe cztery lata zawiera konkretną wizję regionu.

Stanisław Marecki: — Ambicji nowym radnym nie brakuje, gorzej może być z młodziakami ich urzędowizniami. Cieszę się, że w perspektywicznym planie działania nie pominięto sprawy udróżkowania oraz rozbudowy krynickiego szpi-

na spotkaniu poświęćonemu problemowi ratowania środowiska.

Stężenie opadły żyłły przekroczyło dopuszczalne normy nie tylko w Nowym Sączu, ale także w takich udróżkach, jak Rabka, Krynica, Zegzestów, Szczawnica, Płwicznie. Kategoriały były stan wody — jeszcze 12 miesięcy temu 75 procent naszych rzek mieściło się w I klasie czystości. Dziś już tylko jedna. W II klasie czystości pozostało 12 procent długości rzek, w III — 46 procent, a 42 procent nie mieści się w żadnej klasie czystości.

Gazyfikacja miasta i wsi powoduje spadek znaczniejszy powietrza o połowę, należy zatem maksymalnie ją przyspieszyć. Przedstawiciele Ligii Obrony Przyrody obecni na spotkaniu stwierdzili, że rozbudowa SZEZ jest sprzeczną z podstawowymi kierunkami rozwoju województwa i jego ogólnymi funkcjami. W przeciwnym razie przedsiębiorstwa, mgr inż. Adam Mikajewicz przyznał, że lokalizacja Zakładu byłby natomiast, ale skoro SZEZ istnieje, trzeba robić wszystko, by omyłkawa ją jak najmniej szkodziły związków. Temu celowi służyć ma modernizacja Zakładu. Zdaniem dyrektora Migażki, SZEZ po realizacji przedsięwzięcia nie będzie emitował ani grama węgla szkodliwych związków np. obecnie, a emisję niektórych zmniejszy o 80 procent. Austriacy identyczny zakład

zlokalizowali w Alpach i nie jest szkodliwy dla środowiska.

• **Zakończony** jest I etap budowy zespołu zbiorników wodnych Czorsztyn — Jarczka-Sbornowce Wyżnie. Wody Dunajki przepłyną do stacji energetycznej. Budowa pochłonęła dotychczas 230 tysięcy metrów sześciennych żelbetonowych hydrotechnicznych, przemierzono 200 tysięcy metrów sześciennych ziemi. Teraz żalwa krakowskiego „Korpulnusa 2” przystąpi do budowy energetycznej z przepływu, o kubaturze 1,6 miliona metrów sześciennych. Zbiorniki będą miały łączną pojemność 240 milionów metrów sześciennych, a ich powierzchnia jest prawie dwukrotnie większa. Zbiorniki będą pełnić głównie rolę przepławodniową, ale pozwolą także na produkcję energii elektrycznej w elektrociepłowni o mocy 93 megawatów.

• W 1983 roku zorganizowano w Labowej Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną „Fionier”. Członkami założycielkami były: Anna Święta jako pierwsza prezesa, Julia, Piotr i Wojciech Jurkowie, Władysław Łatka, Józef Makaj, Ludwik Ogrodnik, Jan Oklecy, Kazimierz Michał Pocielochowie oraz Józef Zaczęty. Obecnie labowska RSP zajmuje pierwsze miejsce w województwie pod względem produkcji mies-

L-ki

Nitki gazociągów rozprzestrzenia się po naszym regionie od lat kilkunastu, ale dopiero ostatnio gazyfikacja nabrała prawdziwego rozpędu. Z sądeckiej rozdzielni gazu, kierowanej przez inżyniera **Józefa Makę**, widać ją bardzo zaawansowaną jest ten proces cywilizowania górskiej dziedziny.

— Poehodzę ze ust — mówi inżynier Mąka — i dobrze wiem, jakim dobrodziejstwem dla wiejskich gospodni jest gaz w chłubie. W ciągu kilkunastu minut można przypożyczyć ciepłą strawę, wykapkać się po znojmym dniu. Jaką miarę satysfakcji, gdy doprowadzimy gazociąg do mojej rodzinnej Straw Wsi kolo Limanowej.

Gaz to czysty interes. Jeden kubik zastępuje 3 kg węgla, a jest czystszy, pięknie zapachnia i nie zanieczyszcza atmosfery. Gaz tu w Polsce nie brakuje. Spół w tym, że do głębszych wierceń potrzeba specjalistycznych urządzeń, których — niestety — mamy bardzo mało.

Sądecka rozdzielnia gazu obsługuje sześć miast (Nowy i Stary Sącz, Krywnice, Muszynie, Limanowa i Grybów) oraz kilkanaście gmin. Linia wschód-zachód biegnie od Ropiskiej Góry po Obidzie, północ-południe — od Dobrej i Jaworznej w gminie Łaskowa po Szczawnik. 40 pracowników, głównie monterów i spawaczy, 800 km sieci gazowej zasposajakują potrzebę 25 tys. rodzin, 30 stacji redukcyjnych, dwa posterunki — w Krywnicy i Limanowej.

Do Nowego Sącza gaz dotarł w 1969 roku, najblyżej do osiedla Przydroczowego położonego przy drodze gazociągu z Gorlic do Sądeckich Zakładów Elektro-Węglowych. Jeszcze 8 lat temu, w 1980 roku, nie miał gazu Stary Sącz, w niewielkim zakresie gazyfikowane były Limanowa i Grybów, a w Nowym Sączu i Krywnicy sić gazownicza nie była w pełni rozwinięta. Dziś plomki gazuowe paki są praktycznie we wszystkich dzielnicach Nowego Sącza (z wyjątkiem Zabelca) i Krywnicy. W 60 procentach gazyfikowana

JERZY LEŚNIAK

DOBRODZIEJSTWO

jest Limanowa, w całosci — okoliczne wsie — Mecina, Mordarka, Pisarzowa, a także Łaskowa oraz część Kłodnego i Krasnego Potockiego. Szybko powstala sieć gazu w rejonie Grybowa (m.in. w Gródku, Siolkowej, Niznej Pizny, Ptaszkowej) i Kamionki Wielkiej, trawą roboty w Bobowej, Wilezyskach i Wyskitnej. Za parę miesięcy gaz dotrze do Tylicza, Mochanickiej Wyżnej i Niznej.

Od Starego Sącza gazociąg rozwiadł się w kierunku Cyszanowiec oraz — poprzez Mostki i Gólkowice — ko Obidzy. Kuchnicki gazowie mogą już kupować mieszkanki nowosądeckiej dzielnicy Helena, Paszyna i Kruczej Wyzny.

po dogadaniu się wojewodów tarnowskiego i nowosądeckiego — rozpoczęto budowę gazociągu wysokoprężnego z Wygody kolo Pilzna do Grybowa. Wzmocni on powaznie główny gazociąg biegnący na ziemie sądecką z Jaselskiej, pozwoli na wygospodarowanie rezerw, z których będzie można skorzystać w przypadku niespodziewanej awarii. Gotowy jest także program budowy magistrali gazowej z Piątkowej przez gminę Nawojowa do Pivnicznej. Rychoło powinna więc być gazyfikowana Dolina Popradu, a także — dzięki odgałęzieniu rurowości — gmina Podgórzec.

Jak widać, sić przewodów gazowych obejmuje stopniowo cały rejon dzialania sądeckiej rozdzielni gazu. Para wiec pomysł o powołaniu własnego, samodzielnego Rejonowego Zakładu Gazowniczego, zeby ludzi — z nadoprzedkch wiek nie jedzili po gazomierze i reduktory aż do Jasła. Kierownik Mąka przedstawia również koncepcje przedłużenia po 1995 roku gazociągu ze Słonic — przez Łącko, Kamieniec, Zabrzeż i Ochotnicę — do Krościenka i Szczawnicy, a moze nawet do Czorsztyna i Maniów.

— Przeszedłem piechotą wzdłuż projektowanej trasy gazociągu. Gdy — przy wspólnym wysiłku fachowców i miejscowych komitetów gazyfikacyjnych — nie powinni być przeszkodą. Możemy pokonać niemal każdą niedogodność terenową. Nie zapominamy o miejscowociach dotychczas pominiętych przy montowaniu głównych nitów gazowych. Na odgałęzienia rurowości mogą liczyć Łukowice, Korzenia, Gródek nad Dunajcem. Zaslanie dla Sosnowy Dolnej nadzieje od strony Tymowej. W kolebie czekają miejscowosci na trasie Grybów — Krywnica: Kamianna, Berest, Porynka, Piotrnka, Śnieznica i Waurzka.

Doprowadzenie gazu — to jedno, a możliwość skorzystania z niego — to drugie. Brakuje bowiem reduktorów i gazomierzy. Aby zasposić najpikniejse potrzeby, kierownik Mąka poszukuje kilku tysięcy sztuk tych na pozór nieskomplikowanych urządzeń. Produccni zdają także wswadu dewizowego, spory klopot sprawa zdobycie koziej skóry (sprawdzającej głównie w gazomierzach. Klienci na te urządzenia czekają dziś pół roku.

W Nowym Sączu największymi biorcami gazu są SEZW, ZNTK i „Konspol”. Rodzina zamieszkała w bloku zuzywa rocznie 1900-2000 kubików gazu. Przepustowość istniejących gazociągów jest niewystarczająca, konieczna będzie modernizacja, a przede wszystkim wymiana starych rur na nowo i większym przekroju. Instalacje musza być wykonywane szczególnie starannie i często kontrolowane. Podwładni inżyniera Mąki dbają o to, że dotychczas nie zanotowano (odpuka!) poważniejszych wybuchów i pożarów. Na szczególne wyróżnienie zasługują mistrzowie z posterunków w Krywnicy i Limanowej: Jan Czachura i Mieczysław Burnajel,

spawacze — Kazimierz Krociec i Kazimierz Dęgieł, monterzy — Antoni Dędział i Stanisław Gazyfikacji.

Gazyfikacja województwa ma nie przebiegać w takim rozmachem, gdyby nie społeczne zaangażowanie mieszkaniów wsi, którzy nie szcedzą sił i czasu, uczącą firmarne i ciagiików. W Stróżach, Paszynie i Kamiannie do prac gazyfikacyjnych mobilizują ludzi miejscowe księza. Nie bez znaczenia jest również osobiste zaangażowanie kierownika Mąki, jego wieloletnie doświadczenie z budowy ropociągów i gazociągów na Białorusi, Lotwie i Litwie, a nawet nieformalne kontakty w Karpaczkim Okręgowym Zakładzie Gazowniczym w Tarnowie (był bowiem podczas studiów stypendystą tej firmy).



Fot. MICHAŁ SROKA

BEATA DĘBOWSKA

Spisunka Rozbudowy Szkoły

● Z upowaznienia wojewody skargę Społeczny Komitetu Rozbudowy Szkoły w Jablonce (drukowana w tej rubryce) wnikiwie zbadał kurator o wychowania, mgr Lechosław Mikstalski. Możemy już podać wyniki postępowania wyjaśniającego. Otóż zadeklarowana przez przedsiębiorstwo „Agroma” kwota wplynęła na konto Urzędu Gminy w Jablonce, zaś na zaliczenie gminy zobowiązał się do przedstawienia Gminnej Rady Narodowej wniosku o przeznaczenie 10 milionów złotych na rozbudowę Szkoły Podstawowej nr 1 w Jablonce i przekazanie jej na konto Społeczny Komitetu Rozbudowy Szkoły.

Nie ma więc obaw, aby środki uzyskane od organizatora kolonii były wykorzystane na cele pozostawione, a naczelnik gminy będzie umiarkował pod adresem Gminnej Rady Narodowej o przekazanie ich na rzecz Społecznego Komitetu Rozbudowy Szkoły Podstawowej nr 1 w Jablonce. Ostateczna decyzja w tej sprawie nalezy jednak do Gminnej Rady Narodowej, natomiast przedmiotowe wydatki będą zgodna z umiarkowaniem naczelniczki gminy, intencją przedsiębiorstwa „Agroma”. Z naczeniem członkowi Społecznego Komitetu Rozbudowy Szkoły, zwycięzcy dorobek gminy Jablonka w zakresie poprawy bazy materialnej szkół głami spolecznie jest szeroko

znany i ceniony. Wyrazam przekonanie, że kolejna inicjatywa społeczna związana z rozbudową SP nr 1 w Jablonce zostanie zakończona sukcesem i przez powodzenia w realizacji spolecznego przedzielenia.

● Dyr. Stanisław Hajduk w imieniu Rejonu Przewozów Kolejowych odpowiada pani Marii Wrońskiej z Wrocławia, która zglosila za naszym pośrednictwem zastrzezenia dotyczące stacji kolejowej w Zakopanem oraz lokalnej komunikacji na Podhalu:

Pani Wrońska wyraża zdziwienie, że na odcinku Zakopane — Nowy Targ — Chabówka nie uruchomiono wzorem Trójmiasta szybkiej wadlowej kolei. Rejon Trójmiasta jest nieporównywalnie od odcinka Zakopane — Nowy Targ — Chabówka, zarówno pod względem nasilenia ruchu podróznich, jak i warunków technicznych. W rejonie Trójmiasta pociągi lokalne wykazują za wyjątkowo tego rodzaju torach, natomiast „zakopianka” jest linia jednonorową, o niekorzystnym profilu, obciążoną bardzo znaczącym ruchem wadlowym, brak tu warunków technicznych i zdolności przelotowych dla wadlowego ruchu lokalnego.

Dla zblazowania obciążenia odcinka linii kolejowej Zakopane — Nowy Targ zalozacym umownie granicznego rozkladu jazdy. Możliwosci wypracowania ruchowej układowej, zarówno w istniejąc w godzinach od 0 do 5, ale przeciez w tym czasie nikomu nie dosięgać jej nie są potrzebne, nie miałyby frekwencji.

W roku bieżącym konczy się umiarkowanie natwierzenia na odcniku Zakopane — Chabówka, co pozwoli niewyłącznie na zwiększenie szybkości, na odcinku, w stacji Zakopane umiarkowanie na pierwszy wystawione jest od ich czasu, prawnie i zachowanie bezpieczeństwa podróznich. Z uwagi na brak przystanków i tuneli, umiarkowanie to, jedynie takie rozwiązanie gwarantuje bezpieczeństwo.

● Mgr Władysław Nowaszk w imieniu nowotarskiego Oddziału PKS odpowiada na krytyczne uwagi pana Bolesława Lenarta z Warszawy:

W wyniku przeprowadzonego postępowania wyjaśniającego stwierdzono, że kierownik-konduktor nie wypełnił należycie obowiązków służbowych. Za uszczelnienie odjazd z przystanku oraz niesłusznego skierowania do karny potrąceniem premii w wysokości 25 procent za listopad br. Przy umiarkowanie kary użycie pod wswądę jego dotychczasowa długoletnia nienaganna praca.

Przepraszamy pasażerów za utrudnieniem w korzystaniu z usług komunikacyjnych naszego Oddziału.

● Prezydent Nowego Sącza, Marian Cybś, następująco wyjaśnia błąd w zapisach (sygnalizowany w rubryce „Notatki”):

Stosunek od urządzenia br. nastąpił zgodnie z ostatnim cenieniem urody na ujęciach w Świerniku (w związku z utrzymującym się od dłuższego czasu brakiem opadów oraz znaczącym opóźnieniem włączeniem do eksploatacji ujęcia budowanego w Starym Sączu).

Jednocześnie informuję, że w październiku br. został zakończony rozruch technologiczny ujęcia w filtracyjnym i Zakładzie Udziałami Wody w Starym Sączu. Inwestorem zadania jest Rejonowe Przedsiębiorstwo Robot Inżynierskich.

Podczas włączenia do eksploatacji nowo budowanego magistrali wodociągowej na odcinku ok. 800 m uwydatkowane zostały środki doznaczone, co uniemożliwiło eksploatację ujęcia. W tej sytuacji podjęto decyzję wzmiany omawianego odcinka sieci wodociągowej z równoczesnym poleceniem dokonania ekspertyzy wyjaśniającej przyczyny nieprawidłowego wykonania rurowości. W przypadku stwierdzenia zgodności z projektem ujęć wykonanych i nadzorujących, sprawa zostanie przekazana do kompetentnych organów.

Jednocześnie nadmieniam, że roboty prowadzone są przez duży wykonawców prywatnych, z przewidzianym terminem zakończenia do końca listopada br. W tym terminie powinno nastąpić uweźnienie wszystkich urządzeń do eksploatacji, co spowoduje odczuwalną poprawę zaopatrzenia miasta w wodę.

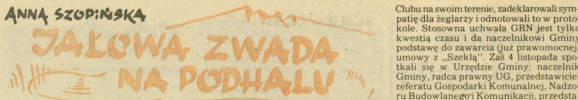
Dla doradzanie poprawy zapotrzebowania miasta w wodę RPWiK w ostatnich dniach wykonął dodatkowe urządzenia na ujęciu w Świerniku, pozwalające na maksymalne wykorzystanie istniejących urządzeń, co powinno złagodzić deficyt wody do czasu uweźnienia ujęcia w Starym Sączu.

● Inż. Jerzy Zasowski z Gorlic chwali tamtejszy Komitet Osiedlowy nr 5, któremu przewodniczy pan Elżbieta Knapik. Z nagrodę uzyskanych w konkursach na najpikniejse osiedle Gorlick oraz z innych dochodów przeznaczone 460 tys. zł na rozbudowę Szkoły Podstawowej nr 4, 110 tys. zł na zasilanie osiedla. Wspierano również prace w okazji Dnia Matki i Dnia Dziecka.

Wyniki będą jeszcze lepsze, gdyż pełną do współpracy z samorządem wzięły się zakłady pracy i Spółdzielnia Osiedlowa, a estetyki osiedla, dalszą rozbudowę szkoły, zwiększenie kontroli przy odbiorze inwestycji osiedlowych, zwiększenie wymagań wobec administratorów bloków oraz zakladanie pracy pospoliczających tu swoje mieszkania. Zaplanowano pracę wśród młodzieży i dzieci.

pracowali w Krausowie wieś setek godzin, działy to także „Budopol” i Inspektorat ODGW. Wartość wszystkich robót niezbędnych do realizacji projektu w całym sztyście wynosiła na ok. 55 mln. Kombinát zafundował potem „Szekli” zegarski sprzęt, 12 lekkich, młodzieżowych łwózek. Idealne warunki dla osławiania się z wodą i chwytaniami wiatru znaleźli tu zwłaszcza najimiśi amatryzy tego sportu. Nad jezioro zaczęli latać nieuczelnianie, nawet kraukarowie i goscie z Rabki, bowiem stal się zaawp (po zakazie pływania w większości gorących rzek) jedynym miejscem, gdzie bez obawy o zdrowie można było popływać. Stronę Sportów wodnych stworzyli Yacht Club i dwadzieci nowych członków i sympatyków. „Szekla” rosła w siłę, ale sielenka nie trwała długo: już w osiemdziesiątym piątym roku pojawiła się na słupe nieopodal zbiornika tablica treści następującej: „Zgłoszenie, kapanie się i używanie wabronione pod karą amszynową”. Miejskie Koło PZW (ścieśniej — część tutejszego wędkarskiego środowiska) zdecydowało się egzekwować wyłączność swoich praw do jeziora. Co konkretnie rozdzieliło wędkarzy i stało się wiodącym konfliktem — trudno już dziś ustalić. Z nieoficjalnych oświadczeń obywateli Zarządu wynika, że kością niezgody stał się pomysł zainstalowania przez NZZP w Krausowie kilku domków kempingowych, tudzież sposobu jakby przedstawiciele firmy na nielegalnych spókaniach z udziałem wszystkich zainteresowanych. Projektu NZZP nie zaakceptował Urząd Gminy ani Wydział Architektury, toteż zamysł umarł śmiercią naturalną. Jednak podczas montowania następnego (przewidzianego umową z UG) obiektu — hangaru na łożyska — wędkarze wystąpili z ostrym protestem, młynią na ich wniosek zakreślować narzędzia pracujących przy hangarze i dokumentację techniczną.

Urząd Gminy, który wcześniej wydał zezwolenie na budowę „objektów tymczasowych z postacją strykonową oraz przedmiotni spręży złączonych funkcjonalnie z dzierżawianym terenem”. 22 października 1987 r. nakazał robótce hangaru w terminie do 5 listopada, uzasadniając taką decyzję aktualnie obowiązującym planem zagospodarowania przestrzennego terenu, a także brakiem porozumienia o umowie H 16.RL (czyli na obszarze zbiornika) przewid-



dując „doświelenie i szdrzuczenie”. Dodajmy, że przy wydawaniu zezwolenia na budowę opierano się na ówczesnym planie zagospodarowania przestrzennego terenu, a ten nie zawierał przeciwwskażania dla tego rodzaju inwestycji. Do czasu zatwierdzenia aktualnego planu (czyli przez kolejne lata) nikt nie zadawał sobie o konkrety uwzględniał istniejący stan rzeczy, a „doświelenia” obrzemy zbiornika oraz zdrowemu rozsądkowi i zasadom bezpieczeństwa, jako że wszelka roślinność zdolna do zakorzenienia się osłabia wiało ochronę.

Zaniepokojony perspektywą rozbudrki hangaru i ewentualnością powaznych materialnych strata, Yacht Club odwołuje się do decyzji Urzędu Gminy — sprawa trała o starcie na workande Naczelnego Sadu Administracyjnego w Krakowie, a ten utrzymał w mocy decyzję o rozbiórce. Brak strazycy przechodni sprzety oczywiście podkopuje racje obu „Szekli” w Krausowie, torpedowane zmierzających do planowanego zagospodarowania zbiornika poczynają Yacht Clubu — odbija się na stanie całego zalewu i Őródka.

Sytuacja tak skłama nowotarski Inspektorat ODGW (będący komo ogólnego przepisu właścicielom 1/4 zbiornika) do drastycznego poniesienia: 15 maja 1988 r. nakazuje on spuszczenie wody, jako że zbiornik w obecnym stanie i bez prawnie określonego użytkownika stanowi zagrożenie powodownicze.

Wody co prawda w końcu nie spuszczone, ale zamknięto dopływ. Ciągłe perypety skutecznie uniemożliwiają Yacht Clubowi sfinalizowanie rozprawy wodno-prawnej.

W tym samym imiej wieści, że inicjatywę Miejskiego Koła PZW, sprawa trała do Prokuratury Rejonowej w Nowym Trafku. Długo i skrupulatnie gromadzili materiały prok. Zbigniew Magdaj (poznając przy okazji inżynier i metody działania „stron”), nim zyskał obiektywny pogląd na istotę sprawy i na racje wszystkich zainteresowanych krauskowskim zbiornikiem. Do-

Posadzili bacz na kamiem kupa — gospodyni nie skłamała nerwowo i powodowana ponoć troską o nie zaklo-

piero „oko i szkieletu”, prawnika ujawnilo, jak kuriozalne jest cała ta historia — dokładnie wszystkie umowy dziedzierne wraz z aneksami i decyzje kwalifikowały się do obalenia; umowa między Kolem Miejskim PZW a GRN, bo zarwała bez wcześniejszej akceptacji zebrał wyłącznie i stosownie uchwały GRN; a umowa między Yacht Clubem „Szekla” a naczelnikiem Gminy; bo zarwała w czasie, gdy Yacht Club nie miał jeszcze osobowości prawnej, a NZZP nie miał tytułu prawnego, by występować w jego imieniu. Żadna ze stron nie dysponowała kompletem dokumentów — dotarcie do niektórych — istoty dla prokuratorskiej kontroli, przestrzeżenia zarwa — było niemiernie trudne. Zasad objęto informacji między stronami do tej pory nie udało się wyjasnić, choć faktem jest, że Urząd Gminy miał obowiązek powiadomienia zainteresowanych o planowanych naradach, np. 5 lipca 1985 odbył się takowa u naczelnika Gminy z udziałem przedstawicieli PZW a bez reprezentacji „Szekli”, wędkarze zaś skarżą się, że nie znali terminów wiejskich zebrań, choć ogłoszenia wiejskiej solisy na platan.

Wszystkie postępowania kierano ogółem się nicelowe. Kogo i za co trzeba by ukarać? Tych, którzy pracowali przy hangarze, czy tych, którzy wydawali polecenia? Tych, którzy podpisywali kiedyś decyzje, czy tych, co przegrali je z dobrodziejstwem inwentarza? Urząd Gminy za to, że wydał zezwolenie na budowę niezgodnie z planem zagospodarowania terenu, czy za to, że je cofnął, gdy prace były zaawansowane, narazając Yacht Club na straty? A moze losowo obszar, a inwestycja w zagospodarowanie i łożysł na Őródka?

Sytuację tę zdecydowanie się rozwiázad droga polubowna.

23 i 30 października odbyły się zebraania rdz sołeczków Krauskowa i Diugopolu — wypracowano porozumienie, które miało być korzystne dla środowiska obejmując Yacht Club. Gdy zaczęła się zaznaczać prawną właścicieli, wytasczyli skrzyżk — z pepsu i poczeł rzadz butelkami. Sciany nożem zostały brumnając ciezczka. Jeden ze skłanych pocisków ugodził gospodarza w rękę, co spowodowało wiatrowa krawalę kontuzję. Gdy pepsu już nie było, gotę poczeł rzadż, nożem i cieszak ja na pogębnionych domownikach. Kres dzielnicom bojowym položyl dopiero wezwany na pomoc przez sąsiadów milicyjni patrol, choć z prowadzeniem porządku nie poszo łtwo. Goscim z Warszawy zmieniono kwatery na milicyjny straż i wszczęto przeciw nim postępowanie karne. Kwatrowadczyni S. postanowiła byc

Clubu na swoim terenie, zadeklarował sympatię dla zwolnierz i oddnowali to w protokole. Stosowna chwala GRN jego kwestia czasu i dwelniczymi Gminy postawde do zarwania (zjw pracownicę) umowy z „Szeklę”. Za 4 listopada spólnie w Urzędzie Gminy, przedstawiciele Gminy, radca prawný UG, przedstawiciele referatu Gospodarki Komunalnej, Nadzoru Budowlanego i Komunikacji, przedstawiciele ODGW i dwelniczy Yacht Clubu „Szekla” (jeden z pelmonie cniemctw do rozmów w imieniu NZPS) i dwóch przedstawicieli Koła Miejskiego PZW i w Urzędzie Gminy, ugodzi się do swoich stawów ludzmierek i oddnia krauskowskiego w dziedziale Yacht Clubowi. Stan posiadania ODGW (ok. 25% powierzchni zalewu) respektowali wszyscy. Gdy przyszło do rozstrzygnięcia losu hangaru i pojawiła się możliwość czasowego zalegallowania jego istnienia tuż przed wypracowaniem porozumienia na użycykowanie — przez Koło Miejskiego PZW zgodził się uznać decyzji administracji, natomiast drugi przedstawiciel NZPS — w imieniu Zarządu — nie się sprawa jeziora w Krausowie, nie będa tu rozwizane, bo pozostają wewnętrznym problemem PZW. Wędkarze poprosili o fakt, że nie ustalono jeszcze zarwa i ugodyzenia stanowiska. Wszystko wskazuje jednak na to, że głos rozstrzygający będa tu miały rdz sołeczki, a naczelnik miasta nie miałby wydzad kompentną decyzję w sprawie hangaru. Zadeklarowała przez NZPS gotowosc wynagrodzenia wędkarzom szkod moralnych (gdyby nie było odroczenia sprawozdawczości) została odrzuczona.

Tym razem moze weźmie gory zdrowy rozsądek nad zacietrzezwaniem i duch nad literą, ale to najwizszym pora zrozumieć, ile się traci w jalowych zwadach. Pozytywnym momentem w całej tej rojącej się od absurdów sprawie było ujawnienie i opisanie w administracyjnych bilansu NZPS ma oczywiście powody, by spytac, jakim kosztem. Ucierpial Yacht Club, który próbował zaradz młodych awaryjnie inny sposób — powoz się po ulicach, którzy próbował zatrzymać eskalkującą z podgórkich okolic wodę i stworzyć nie tylko klubowiczom godziwe warunki wypoczynku.

ppok. Gwieńskiego

Nigdy człowiek dzie przewido, co go spotkać moze. W domu własnym, na ulicy...

sunku do swiata, więc przyjeła to jako zebra normalna. Wazne, aby kwatery byla „obłożona” (jak się w turystyce wprost wyrażają słangowicznie) w tym spotkaniu.

Po rozpakowaniu bagazy młodzi u-dala się w miasto i po jakimś czasie trądę się, wczesniej skrzynke pepsu-coli, po czym zamknęli się w swoim pokoju. Przez jakiś czas panował tam względy spokój, potem jednak dobiegające za drzwi gwar stawał się coraz dostrzyszy. Padaly coraz mocniejszye słowa. Gdy za ścianą zainstnowano:

— Posadzili bacz na kamiem kupa — gospodyni nie skłamała nerwowo i powodowana ponoć troską o nie zaklo-

szęccie ktoś nadchodzil i napastnicy zbiegli.

Wojciech T. okazał się człowiekiem z charakterem. Być może, w tym momencie, pily alkohol, był moze cęchy natury — w kazdym razie po pozegnaniu kolegi powrócił do centrum Zakopanego i postanowił podnieść temat swojego pogromcom i weźmie odwet. Intuicja go nie zawiodła: w okolicach „Pewexu” spoztrelży zajął sobie czerwkę, ale kiedy zaczął się rozglądac za miejscynym przelozem, wszczął się jakiś ruch. Naoczny smutnym doświadczeniem Wojciech T. przeczornie wycofał się do najbliższej bramy i stanął oboserwalow przebieg wypadków. Zamieszanie było znaczne. Ktoś kogoś gonil, ktoś krzyczał o napadzie, za chwilę pojawili się milicyjni patrolownicy, nie dotalyłowi glos syreny innego milicyjnego samochodu. Potem Wojciech T. dostrzeżl, że najbardziej agresywny z napastników zaczął się spokajnie podchodzić, oraz jeden z kolegow młodziencza znalazł się w milicyjnej „niszc”. Wówczas Wojciech T. poszedł zglosic o swojej przegranej.

Ofiarom obserwowanego przez Wojciecha napadu czterosobowego gangu byla zapada samochodu transportu iakozyc, który akcentem nie był, ale swoje obowiązki szluzbowe. Atak napastników był tak zdecydowany, że zrodzilo to przekonanie o zaplanowanym ataku na milicyjny patrol. Wniosek dzialania zakupianiskiej milicyj.

Napastnikami byli Bolesław S. Jerzy C. i spółka, którzy w tym dniu czekali w miejscu na podwójny pojazd. Pozeagnanie przeczelnego się zmiennoliczno wypitel wódki rolta. Bolesław S. i jego przyjaciele wyrosyli na teren miejscu, gdzie przelozili się, a tu im dobrze poszlo. Rozeczelnili się, jednak, gdy przyszlo zadac rachunek z chuligańskiego charakteru ich czyn-

— Posadzili bacz na kamiem kupa — gospodyni nie skłamała nerwowo i powodowana ponoć troską o nie zaklo-

conym niczym wypoczynie innych lokatow, wtargnela do pokoju zajmowanego przez warszawiaczk. Ci jednak nie mydlina, i jak mozna przyzwoicie zawiadza głoska rzek. W ferrowe powyski jedna z panienek dobrała się do fruzury pani S., a potem nastapily przepychanki w stylu wolnamerkinskim. Na pomoc matce przybiegła córka, co spowodowało, że do akcji wkroczyli metczysni. Wtedy zaczęły się wybiegnięcia i uspokojenie. Córce pani S. udalo się wymknac. Postanowila sprowadzić ojca. Matka zabarykadowala się w jednym z pokoi i z dala sercem oczekiwala przyzwoicie zawiadala córki. Taksówkarski telefon bez drzwi zadzialal w miare szybko. Włascielom domu ruszyl na odsiecz uwizonej, która w spokoju zaczęła się na calego. Warszawiacy nie dawali za wy-

Chuligańskie napadki

bardziej ostrożna w doborze „letnioków”.

„O tym, że nigdy nie wiadomo, co człowieka spotkać może”, przekonał się w momencie, kiedy Wojciech T. musiał murarski. W ramach pomocy koleżeńskie wymalował mieszkanie przyjacieli, za co ten postawił wódkę, w miare, jak przyjeżdżali. Gdy wszystkie problemy związane z renowacją mieszkania omówiono i wypito, co było do wypicia, Wojciech T. wybrał się do domu. Przyjeżdżal, że mu potowarzyszy. Gdy mijali w okolicach dolnych Krupówek grupę podchmionych metczyszy, jeden z nieznajomych wyprowadził cios, po którym Wojciech T. znalazł się w parterze i tam zostal pokopany. Przyjaciele, którzy ruszyl mu na pomoc, w podobny sposob przywołano do porządku. Na

Gorlice 10 listopada

We wszystkich zakątkach województwa świętowano 70. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Uroczystości te — jak będążadne do czasu — jednolitymi wszystkimi kręgami społeczeństwa. Pod pomnikami pamięci narodowej składano kwiaty. Odbywały się akademie, wiecje i zebrania, w kościołach — uroczyste msze. Były koncerty i — zawody sportowe.

Na przykład w Nowym Sączu podczas uroczystej sesji Miejskiej Rady Naczelnej wystąpił uczniowie Zespołu Szkół Ekonomicznych z interesującym montażem poetycko-muzycznym.

We wsi Kluskowce odobiono odnowiony pomnik Nieznanego Żołnierza. Pomnik powstał 60 lat temu, czynem miejscowych rolników oraz kamieniarzy z Kamiennolomu Andryty. 10 listopada br. w Kluskowcach zebrali się przedstawiciele kół ZBoWiD ze Szczawnicy i Nowego Targu, ludność okolicznych miejscowości, przybyła kompania honorowa i Orkiestra Reprezentacyjna WOP.

Olimpiada historyczna, sesja popularyzacyjna, biegi patrolowe i przejażdżenie złożyły się na cykl uroczystości w sądeckim Zespole Szkół Bodowlanych. Szkołę powierzone patronat nad pomnikiem Legionistów na cmentarzu komunalnym.

Przewodniczącym 53-osobowej Rady Społeczno-Gospodarczej przy Województwie Radzie Narodowej wybrano ponownie **Alojzego Oraza**.

Zakopińskie władze cofnęły zakaz ruchu porożków mechanicznych na drodze do Morskiego Oka (odcinek Brzeziny-Wierch Poroniec).

ZSMP owcy z Wojewódzkiego Zarządu Inwestycji Rolniczych ufundowały księżkę

Z UKOSA

W sądeckim osiedlu „Westerplatte” jak bumerang wraca sprawa domu przedpożarowego na gołobkowickim cmentarzu. W czasie kampanii wyborczej do rad narodowych zapewniono mieszkańców, że na cmentarzu powstanie budynek tymczasowy, ale skończyło się na obietnicy, a pogrzeby nadal odbywały się pod gołym niebem. Ostatnio na zebraniu samorządu mieszkańców dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i

WOK informuje

● 29 listopada (a więc w dniu, kiedy ten numer „Dunajca” ukazuje się w kioskach) rozpoczyna się dziesiąty jubileusz Wojewódzki **Przeгляд Zespołów Teatralnych**, który inauguruje Ogólnopolski Festiwal Teatrów Amatorskich. Uczestniczą amatorskie teatry z całego Nowosądeckiego.

11 listopada br. w Nowym Sączu na ruchliwym skrzyżowaniu pod zamkiem zderzył się dwa autobusy. Dziewięć osób odniosło obrażenia, w tym jedna poważnie (uraz głowy i złamanie obojczyka). Wina za wypadek ponosi kierowca przemyskiego PKS, który wymusił pierwszeństwo przejazdu na autobusie WPK linii nr 7. Ucierpeli pasażerowie „siodełki”. Obydwa wozu zostały zniszczone. Mówi chor. Stanisław Furtak z sekcji ruchu drogowego Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych: — To drugi wypadek, do którego doszło w tym miesiącu, poprzedni zdarzył się dwa lata temu. Skrzyżowanie pod zamkiem jest dobrze oznakowane i ma sygnalizację świetlną. Przyczyną obydwu wypadków jest nieostrożność kierowców, którzy ruszają, choć jeszcze nie nastąpiła zmiana światła.

Siedziwo w sprawie wypadku prowadzi wydział dochodzeniowy RUSW.

Fot. JERZY CEBULA

KROSTKO

czkę mieszkaniową 12-letniej wychowanki domu dziecka, **Agneszce Salaburze**.

Zapada ostateczna decyzja o budowie mostu 700-lecia Nowego Sączu na rzece Kamienicy (w pobliżu Białego Klasztoru). Głównym wykonawcą będzie krakowski „Energopol”. Część prac zlecono Rejonowi Drog Publicznych w Nowym Sączu.

Opracowano dokumentację techniczną kotłowni Zespołu Szkół Ogrodniczych w Mszanie Dolnej. Budowa rozpocznie się prawdopodobnie jeszczę w tym roku.

Moszczenica i Korzenna pierwsze zakończyły kampanię sprawozdawczą wyborczą do samorządów mieszkańców. Szanowała informacja o zebraniach. Na spotkaniach brakowało przedstawicieli służb obsługujących rolnictwo. W skład wybranych samorządów weszło niewielu młodych ludzi.

Od września br. modernizowany jest Zakład Usług Wodnych w Gorlicach. Początkowo planowano „przebrać” 50 mln zł, ale Wojewódzka Rada Narodowa zwiększyła środki na ten cel o dodatkowe 50 mln zł. Dzieki temu jeszczę w tym roku gorlickanie otrzymają więcej wody pitnej, zaś całą inwestycję zakończy się w przyszłym roku.

Mieszkaniovej, **Aleksander Habela**, tu-maczysy się kłopotami ze znalezieniem architekta, który podjąłby się zaprojektowania tymczasowego pomieszczenia. Jeżeli mi takiego kogoś zaproponujecie — zwróćcie się do mieszkańców — będę bardzo szczęśliwy, bo i mnie zależy na tym, żeby pogrzeby nie odbywały się na ulicy...

Może ja Panu znajdę projektanta? — zakpiła wiceprezydent Danusia Kulig. — Ależ proszę bardzo! — laskawie zgodził się dyrektor Habela.

A ja na miejscu pani wiceprezydent od razu zwołujębym takiego dyrektora z pracy — powiedziała sędziąca obok mnie kobieta.

(D.B.)

go. Spektakle są prezentowane w sali widowiskowej **Ośrodka Kultury Miasta i Gminy Limanowa**. Zakończenie **Przeглядu** — 27 listopada. Do udziału zaproszono również instruktorów teatralnych zespołów nie biorących udziału w tegorocznym **Przeглядzie**; będą uczestniczyć w zajęciach warsztatowych. Organizatorem imprezy jest Wojewódzki Ośrodek Kultury.

● W **Domu Kultury Kolejarza 28 listopada o godz. 10, 12, 14 i 17** aktorzy Teatru Bagatela i T. Boya Zelenkiego w Krakowie przedstawiają „Małego Księcia” według powieści Antoine’a de Saint-Exupéry’ego.

13 nowosądeckich związków będzie reprezentowało nasze województwo na III Zgromadzeniu Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych w Łodzi: **Ryszard Beres** (Sądeckie Zakłady Eksploatacji Kruszywa), **Leszek Gargula** (Zarząd Okręgu ZNP), **Jozyf Kalużny** (Wojewódzki Urząd Poczty), **Jan Kokoiczka** („Glinik”), **Stanisław Kurdziel** (Zespół Uzdrowisk Krynicko-Popradzielski), **Jan Kusiak** („Podhalie”), **Karol Migda** (GS Stary Sącz), **Leszek Nowak** (Wojewódzki Szpital Zespolony), **Wanda Orwat** (PKP Nowy Sącz), **Anna Siewik** (Bromnia), **Jan Wojcik**, **Wojciech Rzesawski** (Federacja Związków Zawodowych Pracowników Rolnictwa), **Renald Sokolowski** (SZSW), **Andrzej Żatek** (Zarząd Okręgu FWP). Jako goście obserwatorzy zaproszono **Tadeusza Brozka** (ZNTK).

50-letnie małżeństwo obchodzi **Katarzyna i Piotr Strómeć** z Blińska (gmina Lössolina Dolna). Gratulujemy!

Naczelnik gminy **Bobowa Andrzej Ziołek** informuje: **kończymy** przytyskanie kolejowy **Bobowa-miasto** ● **Stróżna** ma nową drogę asfaltową ● W **Branie** ma boksarska GS stanowa sklep ● **Trzecia** budż. jako szóstą w **Sędziszowie** (Wojewódzka Rada Narodowa) przekazała na ten cel dodatkowe 4 mln zł. Czekać na remont szkoły w **Siedliskach, Stróżnej** i **Branie**.

Z Wydziału Handlu UW: do końca br. będzie wieciej konserw rybnych, ryb solonych, marynat i garmażerek rybnych, na święta — karpia. Piel dostawami będzie kawa zbożowej, proszku do pieczenia i cuku waniliowego. Nie ulegną zmianie zasady kupowania odywek, kleików i kaszek — wyłącznie za okazaniem książeczki zdrowia dietetyka.

Zaprosili nas

Zespół Szkół Ekonomicznych im. Oska Langego w Nowym Sączu na akademie z okazji 70 rocznicy odzyskania niepodległości;

● **Fabryka Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glinik”** w Gorlicach na akademie barborkowa;

● **Zarządy** — Miejski oraz Kolejowy w Nowym Sączu i Miejskie-Gminy w Rabce na konferencję sprawozdawczą wyborczą Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej;

● **Dyrektor Muzeum Okręgowego** w Nowym Sączu na wystawę „Szanobach i uczniowie” (Galeria Dawnej Synagogi) przy ul. Berka Joselewicza;

● **Ośrodek Kultury Miasta i Gminy** w Limanowie na XIV **Przeгляд Folklorystyczny** „Limanowska Staza”;

● **Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Słupianiec”** na swego 10-lecie;

● **Zarząd Krynickiego Towarzystwa Fotograficznego** na wystawę **Juliusza Jarończyka** pn. „Regiony województwa nowosądeckiego” (eksponacja czynna w Pujali Głównej do 20 grudnia br.).

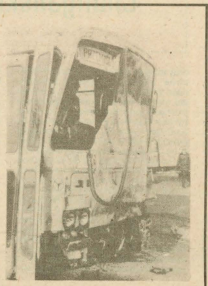
● **Dyrekcja Szkoły Podstawowej im. Władysława Broniewskiego** w Kasinie Małej na uroczystość przekazania nowego obiektu szkolnego i wręczenia sztandaru;

● **Wojewódzka Rada do Spraw Młodzieży** na posiedzenie poświęcone sprawom bytowym ludzi młodych,

● **Dyrekcja Zespołu Szkół Ekonomicznych** w Nowym Sączu na spotkanie młodzieży klas maturalnych z prezydentem miasta i radnym.



Fot. JANUSZ BARAN



Listopad '88

Wielka izba

Anna Szopińska

Pamięć

Trynastu wiejskich artystów naszego regionu próbowało pędzlem, dłutem i nićmi na płótnie utrwaląc swoje myśli o Rzeczypospolitej wolnej, o poklanych losach nadwiślańskiego kraju, o doli narodu i ofierze krwi. Wystawa pokonkursowa w nowotarskim MOK zgromadziła tylko najlepsze prace. Wobec takiego tematu i hasła nikt, od Orawy po ziemię Łachów, obójtny nie pozostał, lecz krótki czas i przeciążenie (bo to już szósty w tym roku konkurs ludowych twórców) – obłączyły się, niestety, na formie i koncepcji niektórych dzieł.

W prostokątnej szklanej klatce Zdzisław Walczak najistotniejsze dla stawiania się niepodległości chwile odo Rzeczypospolita Zakopianska w radnej górze zdołał żołnierz i górale, nad nimi sylwetka Zeromskiego, długowłóty orzeł spada z wysokości – aż dziw, ile można zmieścić na kawalku sztybu... Jak się zmieniła orzeł polski: wystrzyżony w 1918 roku, zbrzydzący krwią podczas majowego przewrotu, osmalony pożarami Września, ale i sięgający skrzydłami Bałtyku, gdy postawił port na Wybrzeżu, rosnący jak nadziei przez lata Włocławka kraju ze zniszczeń i dąży przez szczyt na szczyte rodaków rozmowny – pokazał Henryk Zachwieja w swoim szerokim na kształt panoramy 70-letnich dziełach narodu matulku na szkle. Mesjanistyczne koncepcje polskiego romantyzmu odczyły w dwóch mniejszych obrazkach sięgających w zaborową przeszłość i zmatywiechwanie Niepodległej Polska – Chrystus narodził – wychodzi żywa ze starca trzebie potęg. Ta sama Rzeczypospolita w kobiecie postaci rozrywa kajdany na obrazku Anny Madzi, chwile wyzwolenia pokazuje malarzka w perspektywie krzyża – Krzyża Walecznych i nagrobnego żołnierskiego krzyża – przenikają się znaki chwały i ofiary. Wiele o latach 1918-88 powiedział (także na szkle) Janina Zachwieja: jest tu i Komendant i szary strzelec strój, i Opatrzność czuwająca nad narodem, są rany i krzyże, pląg i skrzypce – Polska odziana... Wyobraźni Piotra Żelka bliższy był polski Września i stanowienie granic w czterdziestym piątym roku, bliższy biały gołąb. Józef Piegły związał myśli o niepodległości z osobą Naczelnika – rzeźbił Pilsudskiego tak, jak mu pozwalało drzewo i narzędzie. Dwie rzeźby Alojzego Śmiecha – do pracowane, choć surowe forma, zawarty w sobie osobna mądrość: w orle wkomponowany profil to twarz Pilsudskiego mniej znana – młoda twarz, pod drugą pracą – wystygane litery. Panie domu zachowaj nas i ojczyznę od wojny! – żołnierz składa u stóp Ukrzyżowanego brzoń z wielu pobojowisk, a Chrystus oczyszcza nasza przetrbita ręka. Niewielki obraz Józefa Ciarka okazał się niezwykle pojemny. Polska zmatywiechająca w wieńcu na czole i orlem nad głową, osłepienie trzech strażników grobu, osoby zgromadzone po prawej ręce Rzeczypospolitej: ksiądz Józef, Kosciuszko, Pilsudski, Paderewski, Totmajer, Witos, Zeromski, słońce wschodzące dla odrodzonej państwowości, wszystko, co pracowało na niepodległość i co ją wyraża – wycięty wyobraźni twórcy ze jedne rany – bez względu na czas i konwencję. W kręgu podobnych symboli pozostaje Eugenia Gabryś ze swoimi oryginalnymi haftami: koszyner, legionista, orzeł, żytni snop... Polska Pieta Mariana Molki wrzusa swoją prostotą – Dla ciebie Polska i dla twej chwały! W płaskorzeźbie Stanisława Błachuta – Lenin przy jednym stole z góralami. Postać Marszałka wraca jako temat

rzeźbi Zygmunta Wójciewicza: wódz zadumany i wódz z polskością zwycięską za plecami; spod tej samej ręki wyszedł dumacz z Poręby – ten, który się dopominał o Polskę sprawiedliwą – dobrze, że choć raz przypomniany. Pilsudski z szablą siedzący pod skrzydłami sztandarów – dzieło Ryszarda Hamerskiego – zdaje się więcej już mieć wspólnego z rzeźbą symboliczną niż z twórczością ludową. Bardzo ludowe i pełne wyrażu są natomiast figury wystygane przez Jakuba Króleyka: chłopcy jak od Piasta Kłodzieja, którym gołąb z rak-wydrzobiuje ziarno; Rzeczypospolita boleściwa uwieczniona w koczastym druciu, po szkieletami wysadzana koroną oblepiona robotem trój-zaboru, przetrzona pajakiem ze swastyki na odciołku, widać na wraz z krzyżem przykrytym żołnierską czapką; wreszcie wspaniały Paderewski ze wzrokiem utkwionym gdzieś wysoko, Paderewski obok fortepianu, na którym się rozgrywa jakiś grunwaldzka scena.

Prac na tej pokonkursowej wystawie niewiele, nie wszystkie pomysły dojrzały, by przedrzeć się w Sztukę, ale ludowa wyobraźnia – prawdziwie swobodna i doświada w artystycznym wyrażu, czasem mądra a czasem naiwna, bliska symboliczno-mitycznemu myśleniu – objawiła się tu w całej okazałości. Objawił się także patriotyzm – silny i trochę niedziejszy, bo bliższy legendzie i nadziei niż wiedzy o politycznych swarach i kulisach, niż wiedzy o historycznych prawdach i półprawdach.

Listopadowa rocznica [★] uczył Nowy Targ pamięcią o niepowstędnych synach podhalańskiej ziemi, żołnierzach i tych, co wprowadzali tu nowy polski ład w pamiętnym roku 1918 – kwiaty złożono pod pomnikiem Orkana, w Liceum Ogólnokształcącym pod tablicami z nazwiskami uczniów i absolwentów poległych w I i II wojnie; pochód uformowany z przedstawicieli władz, instytucji i organizacji społecznych skierował się potem na cmentarz, by kwiaty polożyć i na grobach pierwszego burmistrza miasta – Józefa Rajskiego, pierwszego przewodniczącego Rady Narodowej – Jana Bednarskiego, na zbiorowej mogile powstańców i pod obeliskiem żołnierzy I wojny. Nad powstanczką mogiłą mówił o przyczynach i warunkach wybicia się na niepodległość plk Czesław Tomczak. Wiele osób zgromadziła po południu uroczysta miejska akademia, o której część oficjalna zadbała Rada Miejska PRON, zaś występ artystyczny przygotowała młodzież Zespołu Szkół Ogólnokształcących – była przemowa mgr. Jana Nowinowskiego o historii i polskości, były „stuczenie zapomniane” pieśni z tamtych lat, byli chłopcy w żołnierskich mundurach.

Wśród uczniów szkół podstawowych i wśród młodzieży nowotarskiej rozpisany będzie konkurs wiedzy historycznej pod hasłem: „W rocznicę niepodległości”. Osoby, które pamiętają rok 1918 – będą wstępującemu pokoleniu opowiadały o tamtych dziejach – już tylko dwoje podjęło się tego zadania: emerytowana nauczycielka, pani Zofia Cechowska i pan Stanisław Borowicz. Muzeum PTTK urządzi wystawę malarstwa poświęconą polskim dziejom, imprezy rocznicowe potrwają ponóć do września '89.

Obyśmy się wreszcie nauczyli wyciągać z historii naukę na przyszłość, a nie przepaali w świętowaniu własnych szans...



For. JULIUSZ JARONCZYK

Władysław Graban

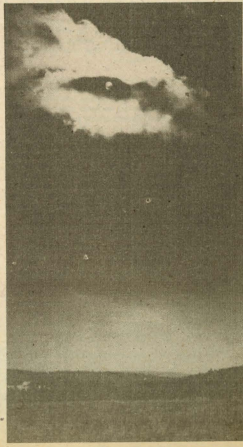
Rodowód

Jerzemu Mastorowi

Na starej mapie Prehyba wulkanem dziejów dymi i Czertęzy grzbiety schyłone podnosi do Magur sięga wyciągnięciem dłoni Uhryn

w potokach omywa nogi bliźnich choć niedaleko Perun złowróżbnie pogląda Spopielony bożek w twarzach swych rysuje Zdar i Czerszje Pereliski i Pomirki Harniaków Wierch i Labów siedliska

Oto mój rodowód w jedlinowym blamie poźłokły jak mapa znaczoną szczytami! One harde i wieczne jak wieczny wędrowca w skały zamieniony Ja los im powierzam i modlitwę odszukam na górze Peruna



Generał

Na początku marca 1930 roku przyjechał do Rakbi na wypocinek generał Józef Haller. Zamieszkał w willi „Opatrzność” przy Białej Alei (dzisiejszej ulicy Władysława Orkana), w pensjonacie, który wtedy prowadziła pani Maria Markowska.

Wiedząc o przyjeździe Hallera obiegła Rakbą lotem prywatnym, sanatoryjnym gimnazjum dr. Jana Wieczorkowskiego we Dworze czyli ubiegłowiecznej posesji Zubrzyckich, leżącej w trójkąsiemnowiejskiej rzekę Rabą a jej przybrzożnym dopływem Ponicką.

W gimnazjum uczył się z nami i leczył Cezary Haller, bratanek generała. W sporach z kolegami — zwolennikami „Dziaka” Marszałka Józefa Piłsudskiego, opowiadał wciąż o krzywdzie, jaka spotkała jego stryjca po zamachu majowym.

Panie z komitetu rodzicielskiego eksternistów (uczniów dochodzących na naukę do Dworu) wybrały mnie, wówczas 15-letniego szóstoklasistę, bym jako delegat rakbianskiej młodzieży złożył życzenia imieninowe i wyraził szacunek generatowi Józefowi Hallerowi.

Rankiem 19 marca mama posłała w naszej willi „Olszówce” najpiękniejsze doniczkowe kwiaty (a było ich wiele, pod czarną rakb. matczyńską przez okragły rok) i zrobiła z nich sliczną, białą — czerwoną wianiec. Odpowiednio ubrany i pouczony przez mamę, zabrałem ową wspaniałą bukię i aparat fotograficzny — „Kodak” — po czym o umówionej godzinie przekroczyłem próg „Opatrzności”.

W pokoju, do którego mnie wprowadzono, było kilka osób. Obok Hallera siedział jego duszpasterz, ksiądz kapelan Górniewicki (o ile nazwisko dobrze zapamiętałem), panie: Paszkowska i Kornecka z komitetu rodzicielskiego oraz starszy pan, którego nazwisko uleciało z mojej pamięci. Na niedużym, prostokątnym stole były w flakonach liczne kwiaty, butelki z winem i woda mineralna oraz tort i rozmaite ciastka — ozdoby polskich, w filiżkach — kawa.

Wyrecytowałem życzenia, których wyczuła mnie mama, zaś wyraźnie uszczęśliwiony Haller przytulił mnie do piersi razem z mym bukiem.

Szczerze mi naradziło mocno, bo pamiętałem słowa matki: — **Paszkowski, Piłsudski i Haller to bohaterowie. Pamiętaj jak w 1920 roku w Warszawie, z tarasów hotelu „Bristol” uśmiechnięty Marszałku? No widzisz, Cezary Władysław, także zasługa Hallera. On od północy ostoją głowne narodził, a potem przecudowanie na naukę wrotory armii.**

Podszedłem mnie obok generała. Wpatrywałem się w niego jak w obraz, z ogromnym zachwytem. Wychozący domu, w którym czczono Boga, ojczyznę i odczytania niepodległość, byłym pełen nadziei i wiary w ludzi — w pogodną przyszłość Polski i własna.

W pewnym momencie generał wstał, wziął ze stołu bukię i ponawiał swoim gościom, a patrząc wymownie w kierunku pani, zapytał:

— **Czy mogę temu kawalerowi także naleć troszeczkę?**

Panie pozwoliły, a i ksiądz kapelan także. Zaś Haller ciągnął:

— **Coś państwu opowiem, co sobie przypomniałem u tej tak miłej dla mnie dzisiaj chłubi w Rabce... Kiedy spotkałem, po Kruwacu bitwie słoczonej z Niemcami, postanośmłem przedostać się do Francji, pozostała mi tylko droga przez Murmann. Z za sobą celi osiągnąłem, oczyszczenie po dłuższym czasie i wielu przygodach, przedzierając się przez pełnię bolszewickiej rewolucji, zaszczęcałem nie tylko Bogu, lecz także polskiemu przekleństwu... Tak jest! Bez żadnej przesady proszę państwa. W czerwcu 1918 roku, po dłuższej walce przez opornie rewolucję usie i miasto, stanąłem nareszcie w pobliżu portu Oceanu Łodosowego — przed mostem nad rzeką Kołą. Po tej stronie mostu, od którego uwadzialiśmy (bo nie byłem sam), zatrzymał naszą kibiłkę żołnierz z czerwona opaską na ramieniu. Zapadł cmentarz, Wyjście z kibiłki i pokazałem mu nasze dokumenty. Krasnoarmieje długo oglądał, obracał, na pewno uwiad, że czyta i sprawdza „bumagi”, aż ostatecznie zakwestionował przejazd kibiłki przez most. Zwróciłem mu. Kładzie się metro dalej stali przy zlabaniu mnie żołnierze. Nie było ani chłubi do namysłu. Zgrzyżkowałem, nie pierwszy i nie ostatni raz w moim życiu. Podszedłem do warotniaku proste tuż za to, uwiadłem mi z łapy dokumenty, a uwiadając gnienny wzrok w jego oskulapie oczu, uwiadłem na to, jak tak samo. „Pisarko!” A dalej już po rosyjsku: — „Co ty, taki sam, nie masz namyślnych kłopotów swojego dowódcy? Czytać się jeszcze nie nauczyłeś!”**

Wartościu całkiem ośmiupł i pokornie uszczęcał: — „Upędzi” — daje namoczenie umowy znak ręką, więc podniosiono szlach.

Do późnej nocy w domu wywoływałem film i robiłem odbitki, a następnego dnia zaniosłem je generałowi i poprosiłem o autograf. **ZDZISŁAW OLSZEWSKI**



Hasior w Moskwie

Dyrektor Muzeum Tatrzńskiego Tadeusz Szczępanek pełni funkcję komisarza generalnego wstępniej ekspozycji prac Władysława Hasiora w Moskwie. Poprowadzi o informację dotyczącą tej przedsięwzięcia.

Wyjeżdżamy 14 listopada. Otwarcie wystawy zaplanowano na 1 grudnia w Centralnym Domu Artysty na Krupnych Wązłach. Wcześniej odbędzie się w Ośrodku Kultury Polskiej na Arbatce spotkanie moskiewskich twórców i krytyków z Hasiosem. Pokazemy m.in. film Jerzego Passendorfera o Hasiorze.

Z Zakopanego wyjeżdża sześcioposobna ekipa realizatorów tej wystawy. Z naszego Muzeum zabieramy 22 prace, pozostale 97 to dzieła Artysty z ostatnich trzech lat. Wymieniam tak szczerzoliwo zastanowiłem dane z dwóch powodów. Po pierwsze, by uczynić, że jest to najwięcej wystawa Hasiora od roku 1974 (czyli od sławnej prezentacji w Zamku Królewskim w Warszawie). Po drugie — chiałbym uprzedzić ewentualne wątpliwości, czy nie uciepi stała ekspozycja zakopanisko — ów — Galeria będzie w tym czasie normalnie dostępna dla publiczności.

Przygotowaliśmy barwny katalog i plakat; prezentacja jest też wyjazd czołowych polskich krytyków plastycznych. Wszystko to w ramach oficjalnej polsko-radzieckiej współpracy kulturalnej.

Realizacja tak ogromnej retrospektywny dorobku artystycznego Hasiora wymagała długich przygotowań. Dlatego pokazujemy ją nie tylko w Moskwie. Po stolicy Kraju Rad obręza nasz wystawę mieszkańcy Tallina, następnie przeniesiona będzie do Szwecji i Finlandii, a jeszcze później — do Ojczyzny zachodniej.



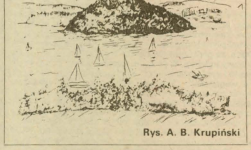
Zdjęcia JERZY ZAK

3. biała zba

dali dwie wsie — Dąbie i Roznowa. Na Sałeczczyźnie pojawili się pomiędzy 1359 a 1370 rokiem, by osiść w istniejącym już zapewne Gródku, a nieco później wzniesie nowe zamki, tym razem już w niedalekim Roznowie. Według Balzara pierwszym Rozem sadeckim mógł być Michał. Następcami jego byli dwaj jego synowie, Klemens i Piotr, którzy w roku 1370 dokonali podziału ojczyzny. Siostra ich była Dobrawa, matka kardynała Zagnaiewa Ołenickiego. Po niej także Piotr Rozen na powrót skupił podzielną majątek powiększony już o nadane mu przez Władysława Jagiełłę Jastrzębie wraz z Pałeczną. W ten sposób stał się właścicielem aż 13 wsi. Piotr dw. zmarł na przełomie 1389-90 roku, jako sukcesorów zostawwszy swoich synów Andrzej i Rafała, nad którymi opiekę do czasu uzyskania przez nich pełnoletności powierzył siostrze swej Margorcie. Niestety, już wówczas dobra były poważnie zadłużone. Dlatego też w roku 1409 bracia sprzedali kilka wsi wraz z połową Roznowa arcybiskupowi gnieźnieńskiemu Mikołajowi Kurowskiemu, a w rok później oddali mu w zastaw drugą część wraz z Gródkiem i kilkoma innymi wsiami, osiadając w Stępcu i Kaźnie.

Następnym właścicielem Gródka, a wraz z nim opuszczonego już fortelicum Roznowo, został brat arcybiskupa Mikołaja, Piotr Kurowski, który popadł się w długi zastawił dobra roznowskie Zawiszy Czarnemu z Garbowa herbu Sulima. W myśl podpisanej przez nich umowy Zawisza mógł trzymać je w dzierżawie, dopóki Kuro ski nie zwróci mu pożyczony 8000 grzywnie. Wobec tego, że Kurowski nie mógł wywiązać się z zobowiązania, po roku dobra te przeszły na Zawiszę. W dodatkowym akcie Kurowski przelał na Zawiszę również prawa własności do Gródka. W ten sposób wsi ta, podobnie jak i cały kurozowski, znalazła się w rękach Zawiszy Czarnego oraz jego syna Jana, by później wraz z córką tego ostatniego, Barbarą, która wyszła za mąż za Jęka Amora Tarnowskiego, przenieść panom na Tarnowie.

A co stało się z gródkiem Roznowo w Gródku? Starsze dokumenty zgodnie milczą. Zapewne w XV wieku już nie istniał. Zdają się to potwierdzać wyniki badań archeologicznych, jakie po roku 1860 p. wykonał na Malpiej Wyspie doktor Andrzej Zaki, odkrywając kilka fragmentów urobienia z końca XIII i XIV wieku oraz odcinki ziemnych wałów obronnych, które znikły już dawno spalane przez kolejne deszcze. W ten sposób do historii przeszły ostatnie ślady jednego z pomniejszych ogniw skłających się na łańcuch umocnień tworzonych średniowieczny system obrony doliny Dunajca.



ale nie był on wojewodą, a jedynie starostą ruskim, zaś sprawami jego śmierci byli sudy panów z Brzezia, a zatem protoplastów Łancorońskich, a nie Rozen. Różni jeszcze okiem na sprawę wspomnianych regaliów polskich. Ówż faktem jest, że po śmierci Kazimierza Wielkiego w roku 1370 siostrą jego, a matką Ludwika Węgierskiego — Elżbieta Łokietkówna, chce zabezpieczyć koronę polską swemu synowi, wywołują ją wraz ze słynnym „Szczęrczem” i innymi inżynierami do węgierskiej Budy. Dopiero w roku 1412 król Zygmunta Luksemburski, któremu należało na dobrych stosunkach z Władysławem Jagiełłą, zwrócił jej Polsce. Bezpłodnym wykonawcą zadania był — jak podaje Jan Długosz — Andrzej Roszej z Roznowa, zostający podówczas w służbie Zygmunta, który przelał koronę szczytności Królestwa Polskiego, którą cesarz Otto III oddał ówce pierwszego króla polskiego Bolesława Wielkiego, również przez „Szczęrcze” zwany zarumem, także herb i złote żubko. Za przysługę ową miał ow Andrzej, zapewne syn Piotra z Roznowa, otrzymać od Władysława Jagiełły dwie wsie w pobliżu Nowego Sacza, i sto grzywnie szerszych groszy. Skoro rozprawiliśmy się już z kilkoma nieścisłościami na temat pierwszych Rozenów i Gródka, winniśmy powiedzieć — no na temat ich jest pewne. Tym razem za przewodnika wzięliśmy profesora Oswalda M. Balzera (1858-1933), autora m.in. „Genealogii Piastów” i „Skarbcza archiwum koronnego”, który ustalił, iż Rozenowie herbu Gryf pochodzili ze Szczerzyckiego, gdzie posia-

Naz premlone listopada i grudnia 1943 roku odbyło się pierwsze spotkanie Stalina, Roosevelta i Churchill'a. Przywódczym trzech mocarstw przyczyniali w Teheranie do następującego w Jaltzie i Poczdamie swoje stanowisko w kwestii powojennego laudu. Podjęto również w Teheranie — bez naszego udziału — dyskusję o przyszłości Polski.

O Teheranie tudno Polakowi pisać bez goryczy. Można ją odnieść do każdego z uczestników tej konferencji. Nie inaczej można powiedzieć o fakcie, że Churchill'a ustępkiwo kosztom polskich interesów (a nie niemieckich nie był wcale ustępliwy). Do Roosevelta za chłodny dystans, jeśli nie narwać tego obywatela, to mówić narzech spraw. I o się z powyższym wiąże, do wszystkich trzech mocarstw miał zażalenie problemu wojennej granicy polskiej, bez jakiegokolwiek wyjątku. Można by też mieć do nich pretensje o podjęcie i rozstrzygnięcie polskich kwestii bez Polaków, poza nimi, a nawet bez Włochów o zdanie. Tak samo zresztą postąpił w kilkanaście miesięcy później w Jaltzie. Albowi zarzudzi ten byłby tylko częściowo usprawiedliwiony, o czym dał.

Pisze o Teheranie jako nauczyciel z naszej historii, więc czuję się zwolniony z wszelkiego przypomnienia tej konferencji. Tym niemniej, w tym czasie dałem przypomnieć. Najważniejszą za nie sprawą była strategia wojenna „wielkiej koalicji” na rok 1944. Od przełamowej bitwy stalinografskiej, bez względu na klęskę, dla zachowania, cofnął się daleko na zachód — na niektórych odcinkach aż o 1300 kilometrów. Na krótko przed konferencją wojska radzieckie wywarły naciśnięcie, Chyby zadały Hitlerowi potężne. Od listopada 1942 do grudnia 1943 roku rozbiły 216 dywizji Hitlera i jego sojuszników, zniszczyły im przeszło 15 tys. czołgów (łącznie w czasie wojny 1942-1943), 1100 samolotów (łącznie 1800), niemal 50 tysięcy dział 114 tys. samolotów. We wszystkich tych rodzajach uzbrojenia ZSRR miał już nad Niemcami przewagę. Wprawdzie na wschodnim froncie na zachód był przesydony.

Sojusznicy zachodni wypędzili już Niemców z północnej Afryki, zdobyli Sycylię i weszli „dużo” Włoch. Władzę kapitulowały. Zapowiadali otwarcie wrzesień „drugiego frontu”, to jest wstawę we Francję, chociaż Churchill marzył o inwazji Balfoka

Ryszard Frelek

Gra polska warta

nów, by poprzez nie uprzedzić wejście wojsk radzieckich do Europy Środkowej, wyczerpanych w wojnie. Tak czy owak, wojna weszła w fazę zwycięstwa dla „wielkiej koalicji” i w Teheranie uzgodniono dalszą strategię. To było najważniejsze, zwłaszcza w odniesieniu do charakteru drugorzędnej. Kwestia polska też mieściła się w tym drugim koszu, a szeptem po nią, ponieważ stała się przedmiotem najwęższej w koalicji. Przyominijmy, że wiosną 1943 r. na sprawy katyjskie doszło do zerwania stosunków między ZSRR a polskim rządem gen. Sikorskiego. Krótko potem gen. Sikorski zginął w Gibraltarze. Pomimo usilnych zabiegów Churchill'a stosunków radziecko-polskich nie udało się przywrócić. Sprawa mordu katyjskiego, ważna moralnie i politycznie, nie była jednak powodem temu, decydującym. Przyczyną najważniejszą była kwestia granicy polsko-radzieckiej. Wtedy to właśnie nabrała charakteru ostrego publicznego sporu między polskim rządem londyńskim a rządem radzieckim.

Był to pierwszy etap starz, że ciagnący się od początku wojny niepodległości polskiej. Został oddzieleny po prześlaci. Polska szlachetka upadła jako „Rzeczpospolita obciąża narodem, który polskością się chwali”. Władza polska miała oburzonych polach „ruskich”, czyli wcale późniejszej narodowej nomenklatury: białoruskich, rosyjskich i ukraińskich. Oddzieliła się bez Litwy, która wolała samodzielnie być państwem! Iż chciała odzyskać znaczną część dawnego wschodniego stanu posiadania. I to toczył się spor z rządem z nacjonalistami ukraińskimi, nie mówiąc już o litewskich, jak też ze złoonymi już z narodowych republik wiaziowskich państwem radzieckim. To było też obciążenie, które, mimo to, na drugiej stronie miało również nadzieję na poniesienie rewolucji przez Polskę do Niemiec! przyczyną wojny 1920 r.

Angielski historyk Norman Davies w

swejs książce „Historia Polski, Igrzysko Pana Boga” wymienia siedem różnych wersji granicy polsko-radzieckiej, które przewidywały się przed najnowszą historię. Przez lat prawie dwadzieścia wojskowi wersja uzgodniona po zwycięstwie nad Niemcami przez ZSRR — wojnę 1920 r. Przez dwa lata — od września 1939 r. do czerwca 1941 r. — była to „granica radziecko-niemieckiej” następnym „paktem Ribbentrop-Molotov”. Przez cały ówczesny czas posostawała w pamięci — nie tylko radzieckiej, lecz i zachodniej, zwłaszcza brytyjskiej — „linia Curzona” (proponująca polsko-radziecką granicę zdolną przez brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, Curzona, w listopadzie 1920 roku).

Do niej właśnie wrócono w Teheranie z inicjatywą Churchill'a.

W notatce sporządzonej przez amerykańskiego dyplomata, Bohlena, stwierdza się, że granicy polsko-radzieckiej, które po kolacji przez Churchill'a i Edena czy dobre zostały zrozumiany, potwierdzili to i dodali, że „Rosjanie są gotowi pomieć Polskę jako kraj, który jest „niezależnym państwem” i miał powiadzić wówczas, że „byłoby pożyteczne wypracować porozumienie co do polskiej granicy”. Odnazdżyć przy tym — zanotował Bohlen — się zdzielił ten, że „Rosjanie nie byli zainteresowani w zachód w taki sposób, jak zobnieży tegoż w umienczeniu, „zurut w lewo” oraz przedstawili swój punkt widzenia za pomocą dwóch swoich reprezentantów: Związku Radziecki, Polski i Niemcy.

Byli w tej rozmowie sobą Stalin mówiący o granicy zachodniej, żeby zalażyć się do granicy wschodniej. Churchill, posługując się tym popośli, tym razem zaplakał. Po tej nieoficjalnej wymianie zdań wzięli sprawę na oficjalny warsztai i załaliłi. Zgodzili się wreszcie teraz, co do

ZBIGNIEW ZAWSKI

W KIJOWIE NA WIELKIEJ POLSKIEJ (4)

17 kwietnia 1920 roku Piłsudski podpisał rozkaz do ofensywy na Kijów. Na przełomie kwietnia i maja wzięła się w ten sposób do pracy grupa wojsk polskich, znajdujących się na wschodzie. 20 kwietnia ukazano się komunikat o przzerwaniu rokowań polsko-radzieckich i przywróceniu do życia podpisaną umowę z Petlą. 25 kwietnia rozpoznała się ofensywa polska. Trzy armie polskie rozbiły i odepchnęły 12 14 armie radzieckie, odwołując się kierunkiem kowieński, zajmując Zytomierz, Korostien i Radomyśl. Armie te wycofywały się powoli — jedna na południe, a druga do południowo-zachodniego kierunku — z podlegających im terenów. W ciagu miesiąca okazało się, że na Ukrainie, że i to koncepcje polskie nie mają szans powodzenia. A przecież zawieszono negocjacje i rozpoczęto ponowne przygotowania do dowództwa polskiego. Jeszcze przed podaniem na Kijów stwierdzono tam: Gdyby w chwili obecnej przeprowadzić płość, to miałyby one szanse powodzenia. Przeważająca większość odpowiedzialności za katastrofę przypisałono do Rosji. Starzy chłopci miały o carskiej polityce i wojennej uderzającej się porażki.

Petlurze nie udało się objąć władzy na Ukrainie. Nieco rozbudowano wojsko, głównie opierając się na strażce kowieńskiej, wówczas ochotników napłynęło tylko około dwóch tysięcy ludzi. Kijowszczyzna, która nie chciała ani Niemców, ani Denikinów, nie chciała, nie chciała. Niemcy, teraz również ukraińskich nacjonalistów. Kijowszczyzna chciała ziemi i pokój.

Władza Rady Smięgłego i Petlury nad Dnieprzem opadła wie w powietrzu, wołki zaś gramały się silny do głębi poru-

Armii Czermowej znalazły się w wrót Warszawy.

Kłeska, a z nią rozczarowanie przyszyły szybko, a z nią złożono się zorientować i na frontach wschodniej wojny węgierskiego w Mińsku Białoruskim, i w Moskwie.

A przecież przesłanki narastały stopniowo, co najdalej od chwili, gdy wojska radzieckie weszły z bramy między Niemcami a białoruski Warszawa na północny i między Dniestrem a Polessiem na południe, o do której opuszczyli ziemię Białoruską i ukraińską.

Na setki kilometrów wydłużony się linie komunikacyjne, milionowa armia topniała w bojach, w pochodzących z kryzysu, kończący zwykle każdy daleki krok ofensywy. W dotychczasowych podchodach to nie było gorzej, wojka Kolkaczka czy Denikina pobite, w popośnim odwole ulegały zwykle rozkładowi. Zolnierze masowo przechodzili na stronę Armii Czermowej, ludność miejscowa odmawiała poparcia ofensywnym, w polskim generatorem. Armia Czermowa idąc naprzód rosła w siły, zwiła się sprężem i ludźmi na rachunek pobite przeciwników.

nie podobnego nie miało miejsca teraz. Armia Czermowa krwała, opór polski wzmagał się.

Wszystkie legalne stronnictwa i partie opozycyjne w końcu listopada w Warszawie zjednoczyły się twarż wołki halosa białoruski niepodległości ojczystej — takiej, jaka jest. Powołano Radę Obronę Narodową i na jej czele Witosiński, wiceprezesa, zwoleńszawickim, chłopom cieszącym się wielkim autorytetem wśród chłopstwa, i Ignacym Daszyńskim, szanowanym przywódcą ruchu i zwyciężyli wojny EPS. Uchwalono reformę rolną ze szczególnym uwzględnieniem uczestników wojny. Zaopiniowano postępowe ustawodawstwo podatkowe, cywilne, karnego, i biuralny, pastory i rabini, socjalist i ednicy, węd. Byli obszarnicy i lewicujący działacze, byli carscy oficerowie z korpusu Dowórców, byli oficerowie z wojny EPS. W końcu 1905 roku — wszyscy zrywali do obrony brzm Warszawy, do obrony ojczyzny.

I hasło to znalazło szeroki odźwięk. Zarzucano mu prozom, przede wszystkim mianym. Rosja — wojska — w ciagu sięgnęła tygodni oprócz normalnie zarządzanego poboru stawało się 180 tysięcy ochotników.

Wyczerpane bataliony dywizje na fron-

te, polskiej granicy wschodniej wiede „linii Curzona” z pewnymi odchyleniami od niej na korzyść Polski (Roosevelt łagodnie proponował „Boy” — w tym czasie — również Łwów, lecz również łagodnie się zażalenie przyznał, później w Poczdamie uzyskamy w zamian Wrocław). Zgodzili się także, że Polska powinna zyskać szereg terytoriów na wschodzie, nie precyzując jednak dokładnie tej granicy, jak uczyniono to wiede wschodniej. Ta sprawa powoli w Jaltzie stała się ostatecznie zadaniem, na które podzielił udział polskiej delegacji Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, w Poczdamie. Otrzymałmy granicy zachodnią na Odrze i Nysie Ławicy, granicę wschodnią w granicach wczesniej, w układzie polsko-radzieckim, poprawioną nieco w stosunku do teherańskiej na Koryżę (Polska, która wzięła udział w wojnie 1920 r. w naszej najnowszej historii — moment, kiedy dy Polacy sami zabiegali o swoje interesy narodowe i nie zdawali się na adwokatów, którzy zawsze trzeba przycisnąć przed siebie).

Interes Polacy so branie — stwierdził Józef Piłsudski w 1919 r., tuż za progiem niepodległości, w liście do Romana Dmowskiego: „W tym czasie, gdy my — Polacy — nie polityczne i że w tej sytuacji Dmowski latowo można kupić. Powiedzy to inaczej: za wewnętrzne rozbić placiny nie „niepóźniej” — w tym czasie — w sprawie następują na oby adwoki. A oni, lepsi czy gorsi, zawsze mają na względzie przednie wszystkim własne interesy.

Nie bardzo możemy więc mieć talo do w Teheranie załatwiano polskie sprawy bez Polaków. Rad londyński swoim „niepóźniej” — w tym czasie — w sprawie następują na oby adwoki. A oni, lepsi czy gorsi, zawsze mają na względzie przednie wszystkim własne interesy. Nie bardzo możemy więc mieć talo do w Teheranie załatwiano polskie sprawy bez Polaków. Rad londyński swoim „niepóźniej” — w tym czasie — w sprawie następują na oby adwoki. A oni, lepsi czy gorsi, zawsze mają na względzie przednie wszystkim własne interesy.

cie nad Wisłą otrzymały zastrzyk nowych

Wielkopolskie powstawała druga linia obrony.

Dywyje polskie coraz ciańiej zwierały się w szerokim pierścieniu nad Śródkową

14 sierpnia wieczorem w obecności Prezydenta Rady Ministrów, Wincentego Witosińskiego i członków rządu rusza pod Radymiński do przelazów Warszawa — Dywizja Litewsko-Białoruska generała Lucjana Żeligowskiego.

Wielkopolski centrum wojskowy Front Tu chaczewskiego pod Płońskiem i Sierpcu rozpoczęła przeciwdzierwanie 5 Armia Polska generała Władysława Sikorskiego.

Wielkopolski centrum wojskowy Front Tu chaczewskiego pod Płońskiem i Sierpcu rozpoczęła przeciwdzierwanie 5 Armia Polska generała Władysława Sikorskiego.

Wielkopolski centrum wojskowy Front Tu chaczewskiego pod Płońskiem i Sierpcu rozpoczęła przeciwdzierwanie 5 Armia Polska generała Władysława Sikorskiego.

Im dalej jednak od Warszawy — tym bardziej spada napięcie w nacierających z zębami. Polki, który wygrał bitwę o Warszawę, nie chęł się nie do Białej, Kraj, — poparli razi — w momencie kryzysowym, który poparł obronę — nie popiera Agresji. Zresztą jest to prostu zmyślenie. Dla znaków to przecież też sładny krok wojny.

18 października 1920 roku staje na wschodzie zawieszanie bron. Rozpoczyna się pertraktacje pokojowe. Tym razem — i w tym czasie — w Warszawie siebie, nieomal na tej samej linii, na której stały i wojsko pozostać jesienia 1919 roku czy wiosną 1920 roku.

(ciąg dalszy nastąpi)

Kronika personalna

Odeszli na emeryturę i renty: Mieczysław Piłk z wydziału transportu, Leszek Nowak ze strazy przemysłowej i Stefania Chrzęszcz ze sanatorium uzdrowskiego w Wysołej.

Zmarł Jerzy Kolkka z wydziału produkcji olejów.

Na budowę eksportowe wyjechał: Jan Capi Aleksander Pabis z wydziału remontowo-budowlanego, Stanisław Przybyło ze słuszników i Leszek Bielańkiewicz ze strazy pożarnej.

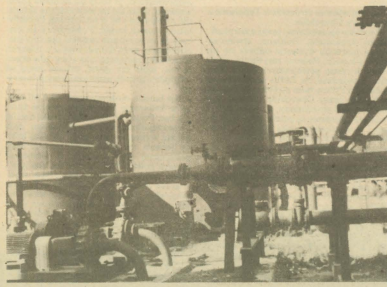
Na urlopy wychowawcze odeszły: Alek-

sandra Górka, Elżbieta Bożek i Anna Pruszkiewicz z laboratorium, Halina Rączkowska z księgowości, Ewa Zabolcka z działu zaopatrzenia oraz Grażyna Wąs i Urszula Wróbel z sanatorium w Wysołej.

Urodzili się: Wojciech Dynda, Kinga Moskal, Marcin Szeszol Sebastian Czaja, Katarzyna Bugno, Elżbieta Borowska, Joanna Trybus, Joanna Ształa, Agnieszka Różycka, Michaił Stępień, Daria Borna, Anita Graczyk, Grzegorz Wójcicki, Piotr Warycha, Grzegorz Woźniak, Przemysław Kozłowski, Piotr Prekop, Lukasz Smola, Aneta Krupa, Stanisław Pirychoł, Joanna Dudek i Karolina Wąsowicz.

Sprawy Glinianu

Nowa oczyszczalnia



Fot. Andrzej Bara

Za dwa, trzy tygodnie ruszy w Rafinerii nowa oczyszczalnia ścieków. Ponoć nie ma takiej innej zakładu przemysłowego na południu Polski. Wyposażona w nowoczesne urządzenia, będzie pracować według nowatorskich rozwiązań technologicznych. Znaczna część ścieków powróci po oczyszczeniu – jako wodę przemysłową do zakładu. Pracownicy obsługi oczyszczalni zapewniają, że Rafineria oddać będzie wodę lepszą niż ta, z której do tej pory korzysta. Niebawem się o tym przekonamy.

Czy bedziemy płacić karę?

Wciąż nie ma odpowiedzi na wniosek dyrektora naczelnego Rafinerii w sprawie umorzenia kary – 453,3 mln złotych – nałożonej przez Wydział Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Urzędu Wojewódzkiego. Zapoznaliśmy się tym razem z argumentacją Rady Pracowniczej „Glinianu”, która przedstawia jej przeczniczyca. **Tadeusz Majka:**

„Władziska w Gorlicach istnieje ponad sto lat. Od początku odpady z produkcji rafinerijnej gromadzone były w dołkach ziemnych. Zapewnione zasypywano ziemią, a wszelkie niedoskonałości tego rozwiązania w pewnym sensie korygowała sama natura. Na jednym z takich dołów w odpadami powstał stadion sportowy. Dwa dziesiąta lat temu uświadomiliśmy sobie w Rafinerii, że odpady są zagrożeniem dla przyrody, aczkolwiek nie są największym i nie najgroźniejszym, ale magającym rychłego zlikwidowania. Mieliśmy do wyboru: zaprzestanie produkcji lub wybudowanie oczyszczalni ścieków. Pierwsze rozwiązanie było trudne do przyjęcia, gdyż znane i dostępne technologie nie pozwalały na bezproblemową produkcję olejów maszynowych dla hutnictwa żelaza, olejów „Lapenoi”, „Glifole” dla hutnictwa metali kolorowych, oleju „Glinian” dla przemysłu sarkarowego, wazelinę techniczną, dla przemysłu maszynowego, oleju do powlekania form dla budownictwa, asfaltu niezbędnego do nawierzchni drogowych, nafty do produkcji kasetki optycznych. Jesteśmy w kraju jednym producentem tych specyfików. Sprawdzenie ich z zagranicy kosztowałyby budżet państwa kilkadziesiąt milionów dolarów.

Zaprzestanie tej produkcji byłoby zresztą rozwiązaniem polowicznym, nie likwidowaloby bowiem zagrożenia, jakie stwarzają istniejące od kilkudziesięciu lat doły kwasowe. Zdecydowaliśmy się spalić odpady – te z bieżącej produkcji, i te leżące od lat w dołach.

odpadów ciekłych (np. wód krezolowych), gazowych (np. gazów pooksydacyjnych) i stałych. Instytut Chemii Przemysłowej w Warszawie wraz z górnictwem, Biurem Projektów „Prosynchem” wykonały dokumentację prototypowej instalacji spalawczej. Po latach „niemożności” finansowych uzyskaliśmy wreszcie zgodę i środki na budowę spalawcy, który jest teraz w fazie rozruchu. Nie mamy jeszcze pewności, że instalacja będzie pracować zgodnie z oczekiwaniami projektowymi. Był to jednak trud konieczny – mamy nadzieję, że opanujemy i ujarzmymy tę trudną technologię.

Prace przy spalawcy odpadów produkcyjnych należy kontynuować. Niestety, kara nałożona przez Urząd Wojewódzki może te zamierzenia zwięzoczyć. 453,3 mln złotych to dwie trzecie ubiegorocznego zysku. Fundusz rozwarł w 1987 roku wyniósł 306 mln zł. Zapłacenie kary wstrzymałoby potrzebne inwestycje np. budowę stacji ropnej, zamkniętego obiegu wody, ciepłowni. Wiele instalacji wymaga modernizacji. Sporo przedsięwzięć jest już znaczenie zaangażowanych. Nie wolno zatem marnotrawić majątku, a do tego przy utrzymaniu deszczu o karze finansowej na pewno dojdzie. Oprócz 453,3 mln zł nadal „biegnie” kara 650 tys. zł na dobę za utrzymywanie dołów kwasowych.

Zapłacenie kary to poważny uszczerbek w zysku. Musimy się liczyć z odejściem niezadowolonych pracowników z zakładu. Zacznie ich brakować przy instalacjach. Może dojdzie do tego, że nie będzie miał kto pracować. Natomiast później – po ewentualnej zmianie decyzji – nie będzie już na czym prowadzić procesów technologicznych, bo nastąpi zmniejszenie instalacji wskutek wyłączenia ich z eksploatacji.

Zwracamy się do ministra ochrony środowiska o zasobów naturalnych o wniwki klucze rozpatrzenie odwołania dyrektora. Chętnie powitałbyśmy ministra w Rafinerii na spotkaniu z załogą.

Zaczal prace w Rafinerii jeszcze za czasów premiera Obradów-Morawieckiego, latem 1945 roku. **Bolesław Mrozek** – strażnik przemysłowy – nie daje się wygonić na emeryturę.

– Pochodzi z rodziny robotniczej, ojciec był robotnikiem w dziale ekspedycji sąsiedniej Fabryki Maszyn, mama wychowywała siedmiu dzieci, ale za Niemców – w czasie okupacji – też w poszukiwaniu grosza zatrudniła się w Fabryce Mieszkańskiej na tzw. Siarczance, dziś w tym miejscu stoi zakłady „Glinianka”.

Na początku byłem farmaceutą. Mało kto pamięta, że Rafineria miała własne gospodarstwo rolne. Potem zaciągnąłem się do strazy przemysłowej. Wojsko odszedłem w Korpusie Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Straza przemysłowa w Rafinerii miała po wywołaniu dwóch komendantów: **Ludwika Szela** i obecnego – **Karola Gopole**. Karol to mój rówieśnik. Starsza gardzia wykruca się: „mojej „paczki” odeszli na rentę **Edward Augustyn** i **Stanisław Halibózek**. Inni pomarli.

Pod koniec lat czterdziestych pełniłmy służbę pilnując zakładu na okrągło 24 godziny. Wspomogało nas wojsko. Dostałem pistolet maszynowy i 1740 złotych pensji. Nie najgorzej. Rafineria otoczona była drewnianym płotem i strażniczką, jedyną przed portiernią. Pamiętam, że z bednarni ginęły wtedy skórzane pasy transmisyjne. Komendant rozkazał – **Mrozek** – włożyć wyciąg karabinowy i strzyż skarbice narzędzi wysonzonych z Rafinerii. Odszyskane dobro nie chciało się pomieścić w samochodzie. Człowiek o lepszych rokach, ostodnie nychy, wyleciał z partii.

Całe życie w jednym zakładzie... Jak się człowiek przyzwyczai, to i w piekle dobrze. Przykłem na rozdubie Rafinerii i nie mogłem się nadziwić: minęło zaled-

wie 20, 30 lat – a tyle tu zmian. Ludzie tylko jakoś zmienili i zamarli, nie zmieniają, jedynie jako najszybciej czyniących do domu. Dawniej starszy pracownik, nawet gdy go znalim, bez wzeznania okazywał przepaszkę. A dziś? Tylko taki tam mu w głowie powie: „dzień dobry”, ukłoni się...
Nigdy nie strzelalem do ludzi, chociaż mazał broń „na stanie”. Bron jest niezbędna, człowiek strzela, a Pan Bóg kule nie, nigdy nie wiadomo, kogo można ugodzić.

Robię mamie naleśniki. Ktoś pomylili, że strażnicy siedzą w cieple i nie boją. A tu w noc, w deszcz i ziąb trzeba iść na obchód, tu znów – handrczy się z pięć minut na bramie, nie wiadomo, powiem: ludzie teraz boją się piek w zakładzie. Kontrolujemy również wyjeżdżające samochody, dziennie bywa ich nawet dwiędziesiąt. Dla starszego człowieka kaskanie po ciężarówce to już nie jest frajda.

Dosłużyłem się stopnia chorążego, odznaczono mnie Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką. „W służbie narodu”, Srebrna Odznaka. „Za zasługi dla województwa nowosądeckiego”, Brązowym Medalem i „Zasłużony dla polniarstwa”. Żona pracowała jako uszycielka w „Gliniku”. Dochovaliśmy się córkami dzieć: Staszek jest spawaczem na budowie eksportowej w ZSSR, Danka poszła w ślady matki – obsługuje suwnicę. Zdriszek wykastali się na tokarza i kopie piłki w klubie sportowym „Glinik”. Anna pracuje w branży skórzanej.

W wolnym czasie zbieram grzyby, dtubię coś na działce lub bawię się z wnucmi, a mam ich aż pięciuro. Żeby zdrowie dopisało. Jeden medyk wykrył mi w klatce piersiowej jakis smutki kolo serca, ale powieć pan – który doktor nie znajdzie w człowieku jakiejś choroby? Gdybym słuchał lekarzy, to już dawno wykładalbym na szpitalnym łóżku. A tak to i znowiczę przytule, i kielicha nie odmówię. 43 lata roboty w Rafinerii – to jeszcze nie tak wiele...

List

Do Związku Zawodowego Pracowników Rafinerii Nafty „Gliniarz” w Gorlicach nadziesiąt list podpisywany przez **Stanisława Sitko** i **Zofię Jurajkiewicz** – przewodniczącą i sekretarz Towarzystwa Walki z Mukowiscydóz w Rabce.

Serdecznie dziękujemy za zorganizowanie w Waszym zakładzie akcji pomocy dzieciom chorym na mukowiscydóz. W wyniku tej akcji Towarzystwo nasze otrzymało 117 piórek zabawek oraz 83 tys. złotych. Cieszymy się ogromnie, że kolejne sukcesy i sukcesy Towarzystwa naszego będą. Wierzymy, że w najbliższym czasie uda nam się wpisać na listę naszych ofiarodawców. Zabawki przez Was przekazane będą miłośnikom mikologia i naszych podopiecznych. Szkoda, że nie zobaczymy umiśwień na ustach ciagle cierpiących dzieci. Ten sukces to najcenniejsze osiągnięcie, które nie odbijemy już i na chorych dzieci. W imieniu Zarządu Towarzystwa i naszych chorych dzieci raz jeszcze dziękujemy i życzymy, że tak wiele dni nas kontakty będziemy utrzymywać nadal.

Cwiczenia obronne

W Gorlickim Przedsiębiorstwie Przemysłu Drzewnego zorganizowano szkolenie i praktyczne ćwiczenia obronne tzw. posterunków obserwacji skażeń powietrznych w „Gliniku”, „Foreście” i „Gimnarze”. Uczestników wyposażono w sprzęt specjalistyczny, funkcje instruktorów powierzono **Zdzisławowi Toporowi**, **Romanowi Szary** i **Sacławowi Mikulajewi**. Chodziło o udoskonalenie metod wykrywania skażeń wynikłych np. z nieprzewidywanych awarii urządzeń technologicznych, bo nastąpić może do atmosfery substancji toksycznych.

Praca obserwatorów-zwiadowców wymaga ogromu zabawy wiedzy i refleksu, trzeba umieć posługiwać się precyzyjnym sprzętem. Rozmowa ćwiczeń, kierownik działu spraw obronnych w Rafinerii – **Andrzej Bara**, stwierdza, że pracownicy gorlickiego zakładu podeszli do szkolenia z dużym zaangażowaniem.

Fot. Andrzej Bara



Bilans kadencji

Ze sprawozdania ustępującego przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZSMP, Aleksandra Szpyrki:

Jestemysy partnerem dyrekcji i organizacji społeczno-zawodowych w zarządaniu Fabryki ZSMP w „Gliniku” ma dobre warunki do działania, do współgospodarzenia. Możliwość to jednak nie zawsze wykorzystaliśmy. Niezradko nasi przedstawiciele uczestniczą tylko formalnie w pracach kolektywnej przedsiębiorstwa, związku zawodowego, partii. Nie kwapią się do opiniowania ważnych dla załogi decyzji.

ZSMP w „Gliniku” liczy 1624 członków skupionych w 53 sekcjach i związkowych komitetach. Niedawno nowe kolo powstały przy Oddziale Obrony Cywilnej, Poligrafii, Magazynów Materiałowych i w Stojarkach. Najwyższy stopień zorganizowania występuje w Wydziałach – Narzędziowni, Stojarkach, Ostrzalni i Rotacyjnym.

Na najważniejsze w pracy ideowo-wychowawczej uważamy: podniesienie moralnej i społecznej rangi pracy, zwiększenie indywidualnej odpowiedzialności za własne miejsce w społeczności, miejsce w Fabryce.

Jest się czym pochwalić do finałów centralnych i wojewódzkich olimpiad wielu społeczno-politycznej w ostatnich latach awansowały: Halina Madej z Administracji, Jerzy Boguń z Kuzni, Jerzy Juraski Wydziału Głównego Energetyki, Ignacy Kotlarz i Czesław Szpyrka z Narzędziowni. Sport popularny jest zorganizowane przez nas – współzawodnictwo o tytuł „Młodzień i Wzorowego Fachowca”, plebiscyt o tytuł „Najlepszego zawodowca”. Sportowca: Jerzy Juraski, Adam Szpyrka i Kuzni uznano za najlepszych mistrzów-brygadzystów w województwie. Do wyróżniających się grup parafalniczych: zespół artystyczny i chórki kierowali: Stanisław Zieba z Wydziału Obsługi, Henryk Witek z Kuzni i Janusz Lukasz z Wydziału Głównego Mechanika. Twórczej inspiracji w rozwiązywaniu

problemów technicznych i organizacyjnych w zakładzie posłużyły Turnieje Młodych Mistrzów Techniki. Turyzie lata temu projekt „Organizacja systemu zwiększenia żywotności matryc kuźniczych”, któ-

Zakładowe forum młodych

W „Gliniku” odbyła się V Zakładowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZSMP. Długa lista gości (przybył m.in. sekretarz KW PZPR Janusz Tomalski, gospodarze miasta z sekretarzem KM PZPR – Kazimierzem Sterkowiczem i naczelnikiem Mieczysławem Gniańdem) świadczy pośrednio o randze, jaką młodzi z Fabryki zyskali sobie w miejscu zamieszkania i pracy. Z duża uwaga przyjęto wystąpienie dyrektora naczelnego, także często jednak nie szanujemy własną informacja, analiza z młotem konkretno. Dyrektorskie spojrzenie na miejsce „Glinika” w reformie przedstawimy Czytelnikom za tydzień.

regio głównym autorem był Józef Wielgus, uznano za najlepszego w Polsce. Rok później II miejsce w finale centralnym Turnieju Młodych Mistrzów Techniki zdobył Stanisław Niemiec (dziś społeczny zakładowy inspektor pracy, za wkładę usprawnienie działania pieców przy operacji normowania odlewków kuźniczych).

Nie musimy się wstydić naszych ofert w zakresie sportu i turystyki. Zorganizowaliśmy szereg sportaktyw, turniejów, zawodów narciarskich i rajdów. Piłkarska reprezentacja Fabryki zwyciężyła odłogem i zdobyła lidze TKKF. Siatkarze znaleźli się w krajowym finale zawodów o puchar przodków zawodowców ZG ZSMP. Dobry poziom sportowy gwarantujemy naszymi i naszymi zawodniczymi i społecznej pomocy m.in. Kazimierzem Szpyrką, Krzysztofem Lewandowskim, Januszem Baną, Maciejem Podolskim i Wincentym Brudnika.

mbor, Janusz Chmiel, Tadeusz Gasior, Andrzej Goleń, Waclaw Janek, Michał Kalamazek, Ignacy Kotlarz, Kazimierz Korba, Zofia Kręćel, Marek Nowak, Janusz Mróz, Bogusław Wędrzychowicz, Jerzy Sarnecki.

Honorowe Odznaki „Za zasługi dla ZSMP” wręczono: dyrektorowi naczelnemu Czesławowi Chabrze, zastępcy dyrektora do spraw ekonomicznych i pracowniczych Czesławowi Orubie, kierownikowi warsztatów szkolnych Danielowi Piłowskiej, przewodniczącemu kolo PTK w „Gliniku” Tadeuszowi Wszolkowi, głównemu księgowemu Zbigniewowi Michalikiem, głównemu kucharzowi Stanisławowi Koszobalowi i inżynierowi Stanisławowi Świątkowskiemu Zakładu Mechanicznego.

Mimo tego niezbyt uprzejmego tonu spaliśmy się. Rozmawiamy o miejscu w hotelu – Halina Liana, Jadwiga Czabranat, Zbigniewem Krasoskim, Antonim Kucharkiem i Bogusławem Sajdzie. Dzięki dodatkowej świadomości i stajaczej panujące w ich „wspólnym domu”. Narzekania i pretensje kierowane są pod adresem kierownika hotelu. Moich rozgłosów razi nieustanne wspomnianie: Zגיעe u przyczyniwośći ucherunki, placenie grosze, czego wy jeszcze chcacie? Tymczasem życie przy ul. Konopnickiej jest w miarę spokojne. Nie każda awaria – jak zapewniał kierownik Lasota – usuwana jest od ręki. Meble są zużyte, nie zawsze można skorzystać z ciepłej wody. Członkowie rady mieszkańców twierdzą, że kierownik nieumodliwianie korzystanie ze świetlicy, w której urządził

Z dyskusji

Stanisława Pietrzak z Wydziału Obsługi:

Praca sama w sobie nie jest niezbyt ciężka, ale wypadków wciąż w naszym wydziale dużo. Wynikają one czasem ze zwykłej głupoty, lekkomyślności, lamania przepisów itp., ale także z nadmiernej ciasnoty przy stanowiskach i wąskich przejściach.

Ponad dwie trzecie poszkodowanych to ludzie młodzi. Szczególna uwaga musimy więc zwrócić na adaptację zawodowa nowych pracowników. Ognia zwiazkowce i kolo ZSMP powinny ściśle współpracować w tej kwestii. Najbardziej niepokojąca Młodym trzeba pomóc, bo często bývają zagubieni w nowym środowisku.

Widoczne są starania kierownictwa Fabryki o polepszenie warunków socjalnych, także często jednak nie szanujemy wspólnego dobra, nie ma dnia, by nie

zniszczono jakieś kłami czy nie wykrócono kurka.

Edward Wreslę z Zakładowego Ośrodka kształcenia i Informacji:

Wnoszę o powołanie w Fabryce młodzieżowego kłuba ZSMP, który skupiłby ludzi mających interesujące pomysły. Wspólne zainteresowania, działalność kulturalna i rozrywkowa zintegrują pracowników. W takim klubie widziałbym miejsce na zespół muzyczny, kabaret, młodzieżowe zsechnie dziennikarska, dyskusyjny klub filmowy, kolo fotograficzne. Organizowałibyśmy dyskusje, spotkania dyskusyjne, pogadanki, lektury, konkursy, dziennikarzy. Mamny już w Fabryce niezły sprzęt, własną kamerę wideo. Brakuje jedynie klubu.

Tomasz Cieślą – uczeń liceum zawodowego:

— W ramach praktyk zawodowych jesteśmy kierowani do wydziałów Fabryki. Nikt się nami tam nie interesuje, przega-

nają się w kąta. Kąt. Rozumiesz obawy, że możemy coś zepsuć, ale stojąc z боку nigdy nie przyprosimy się do zawodu. Nie jesteśmy leniami ani obokami, czemy, żeby choć trochę pokazać od siebie, zachęcić. Wyjścia są dwa: albo odbywamy praktyki jedynie w szkolnym warsztacie, albo przydzielane nam w wydziałach, niekiedy o najwyższych kwalifikacjach.

Edward Lekstan z Wydziału Obsługi:

Wiele mogę rozwiązać środki wypracowane w ramach Zakładowej Organizacji Socjalnej Młodzieży. Kilka firm nie chciało zająć się czyszczeniem i konserwacją stacji pałowej w hali konstrukcji stalowych. Podjęła się tego młodzież. Z sąsiadkami udało się zszelmy, że tak solidnie nie zrobilibyśmy. Do innych ważnych prac wykonanych w ramach FASM, należy: zaliczyć materiały i siemi wody chłodniczej przy modernizacji wydziału obróbki cieplnej, a także wykonane nowe antykorozyjne nych w elektrociepłowni. W ubiegłym roku wartość umów złonionych młodzi w „Gliniku” wyniosła 12 mln zł. Korzyść mają i młodzi z Fabryki. Środki wydane na funduszu FASM powinny być opreotowane, bo pieniądze z roku na rok tracą na wartości. Proponuję też, by najpierw użyć środków młodziwoy począłycznie sprzętu sportowego i turystycznego.

Bogusław Burkot – planista z Kuzni:

Aktywów ZSMP brakuje często odgający i radykalizmu. Nie jesteśmy organizacją walcząca, zbyt często działamy za biurka. Trzeba więcej słuchać koleǳów przy stanowiskach pracy, bardziej im wierzyć, nie budować programu zwiazkowemu wedle zaprzanyh funkcjonalnych działaczy.

Krzysztof Lewandowski z Wydziału Głównego Energetyki:

— Pytam, czy klub sportowy „Glinik” jest dla Fabryki, czy odwrotnie – Fabryka dla klubu? Załoga żyje niemale pieniądza, ma MKS „Glinik”, który myśli jedynie o sporcie wycieczkowym, a nie o masowej rekreacji. Postuluję powołanie w zakładzie Rady Kultury Fizycznej i Turystyki, która potrafił zmieścić klub do dostępnego w obiektów i sprzętu zawodowego pracowników.

Jerzy Karp z Administracji:

Bardu ważny jest pierwszy kontakt świeżo przyjeżdżających z zakładem pracy. Start nie zawsze bywa przyjazny. Na starszych pracownikach, którzy mają styczność z absolwentami, spoczywa duża odpowiedzialność. Uprzedzając aspiracje młodych ludzi, gdy tylko wówczas zyskują oni poczucie własnej, pracowniczej wartości i będą identyfikować się z zakładem.

Wyróżnienia

W dowód uznania za pracę społeczną w organizacji młodzieżowej Zarząd Główny ZSMP przyznał Złote Odznaki imienia Janka Krasickego: Mieczysławowi Brudnikowi, Wilhelmowi Dąbrowskiemu, Janowi Dzierżewskiemu, Edwardowi Lekstanowi i Jerzemu Muzyce; Srebrną – Edwardowi Wreslę; Brązową – Wincentemu Brudnikowi, Bogusławowi Dudkiewiczowi, Krzysztofowi Lewandowskiemu, Czesławowi Szpyrce i Jerzemu Wszolkowi.

Odznaki „Za zasługi dla ZSMP” otrzymali: Krzysztof Augustyn, Urszula Ciom-

Po opublikowaniu krótkiego tekstu o hotelu pracownicy przy ul. Konopnickiej 21 w hotelu nie od razu wzięli podpisany przez 46 mieszkańców hotelu. Dotknęło ich stwierdzenie, że placą za pobyt w hotelu „śmiesznie mało pieniędzy”. Trzajali się nie tylko w kwestii kosztowności formułowanie. Szło im o to, że opłaty uiszczane zarówno przez najmniejszych mieszkańców zakładowych „Glinika”, jak i przyjeżdżających do nas, będącymi, jak kosztów eksploatacji. Fabryka otrzymuje 1650 mieszkań: roczna dotacja na rzecz zakładowych osiedli, hoteli i internatów idzie w milion złotych.

Autorzy wspomnianego listu pisa: Szakocznymi i niezmiernie rozgorączczeni Pańskim artykułem uszczyniamy za konieczność złączenia szeregu niedawno wydanych i domniemywać informacji. Był może celem artykułu było zatrzymanie i chęć skłócenia mieszkańców hotelu z pozostałymi pracownikami fabryki. Jeśli tak – cel został osiągnięty, gratulujemy, i nie mamy sobie nic więcej do powiedzenia. Jeden z signatariuszy, Bogusław Sadek w rozmowie z autorami tekstu nie odważył się rozmawiać, dopóki nie wydrukił nam naszego listu o całości.

Nowa przewodnicząca

jest jej rodzina: pracowali tu ojciec i matka, wujkowie, a mąż Władysław – konstruktor w Wydziale Głównego Mechanika. Urszula ma dwie córki – Barbarę i Katarzynę.

Na pytanie, co najbardziej gnębi młodzież w zakładzie, odpowiedziały: — Brak mieszkań. Wiem, że około dzustu młodych chętnie podjęłoby się tzu. budownictwa państwowego. Byłoby tylko pokonać trudności z pozyskaniem ubozymy terenów.

Hotel (2)

składowo starych mebli; że nie gładza się na bezpłatne przenoszenie własnego (lub nie zatrudnieni w Fabryce) Kierownik zespołu hoteli i internatów, Edward Dzierżyna, wyjaśnia, że „Glinik” ma prawo zakwaterowania w swoich obiektach pracowników firm współpracujących z Fabryką lub też osoby wykonują-

Urszula Ciombar jest pierwszą kobietą, której powierzono przewodniczenie narządzie zakładowej organizacji młodzieżowej. Podczas V Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZSMP Urszula uzyskała kilkanaście głosów więcej niż jej konkurencja. Zygmut Jedowski, słusarz z Wydziału Rotacyjnego, który został wiceprzewodniczącym zarządu zakładowego.

Urszula ma 32 lata, jest absolwentką krakowskiej AGH. Pracowała w Dziale Kontroli Jakości. Z „Glinikiem” związana

oceną pracy kierownika hotelu nie należy do mnie. Zale pretensje są sygnałem, że trzeba sporo zrobić szybko rozwiązać.

Inny list podniósł zarzut, że w hotelu mieszkać ludzie posiadający własne domy (lub nie zatrudnieni w Fabryce). Kierownik zespołu hoteli i internatów, Edward Dzierżyna, wyjaśnia, że „Glinik” ma prawo zakwaterowania w swoich obiektach pracowników firm współpracujących z Fabryką lub też osoby wykonują-

jęce zaówd szczególnie użyteczny dla społeczeństwa. Obecnie przy ul. Konopnickiej 21 mieszka 46 osób, w tym: jeden ryk: kierownik piekarni, funkcjonariusz MO i pracownik służby pożarnej. Zarzuty wobec dwójkę osób, którzy mają rzekomo własne domy i bezprawnie zajmują miejsca w hotelu – okazały się nieprawdą. Jeden z domów jest dopiero w budowie, drugi jest własnością kogoś innego. Porużona przez kolejnego Czytelnika kwestia deputatu obsługującego rodzinom z mieszkałymi w hotelu wynika z przepisów brzozy górniczej. Z przyjęciu tego wyłozono osoby samotne.

Odniołem wrażenie, że pretensje wyrażone w petycji 46 osób w miarę stopniu sprowokował mój tekst, a w większym – krytyczna ocena pracy kierownika hotelu.

Kolumnę „Głos Glinika” redaguje JERZY LEŚNIAK

J.L.

Z okazji 35-lecia Szkolnego Związku Sportowego w Nowym Sączu minister edukacji narodowej przyznał zasłużonemu działaczowi szkolnej kultury fizycznej, Franciszkowi Czuchrze, Odznakę Honorową „Za zasługi dla oświaty”. Zasadniczymi i honorowymi członkami Przejściel Dzieci wyróżnił Medalem im. dr. Henryka Jordana **Władysława Kolpaka**. Złote Odznaki „Za zasługi dla województwa nowosądeckiego” otrzymali nauczyciele wychowania fizycznego - **Ewa Fryś-Rużarska, Leszek Ogarałek, Piotr Szneider**.

Podczas Dnia Trenera nagrodami Wojewódzkiej Federacji Sportu oraz Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki wyróżniono szkoleniowców, byłych zawodników i olimpijczyków **Włodzisława Olechawę** z sądeckiego, **Dunajca**, **Józefa Rubisia** z zakopiańskiej „Legii” i **Bronisława Warusza** z „Sokolicy” Krosno, a także **Stanisława Kierońskiego** z gorlickiego, **Glinika**, **Wiesława Spiegla** z „Sandecji”, **Stanisława Murzyńska**.

Mówi się w Gorlicach, że tamtejsza koszykarska żeńska zwycięzca wojny sukcesy **Stanisława Kierońskiego**. Nie ma w tym przesady, gdyż pan Stanisław dyrektor mieszkaniec Łańcuta tegoż jest także trenerem pierwszego zespołu koszykarek Klubu Sportowego

Uczy zwyciężać

„Glinik”. Od wielu lat związany z tą dyscypliną sportu, potrafi nie tylko przekazać dziewczętom umiejętności techniczne gry, lecz uczy je, jak walczyć i zwyciężać. W czasie ostatniego zebrania sprawozdawczo-wyborczego Okręgowego Związku Koszykarski w Krakowie, Stanisława Kierońskiego wybrano do zarządu Związku oraz powierzono mu mandat delegata na Krajowy Zjazd Polskiego Związku Koszykarskiego. Dowodzi to uznania dla jego działalności oraz popularności w sportowych kręgach.

„Legii” Zakopane i **Romana Karczewska** opiekunka lekkoatletów z „Limanowici”.
 ● Cheez zdrowym być – przykład na zajęcia sportowe do TKKF „Ewa” przy inspektoracie oświaty i wychowania w Nowym Sączu. Ruch zapobiega bólowi kręgosłupa, przedłuża młodość. Instruktorzy z TKKF mówią: „Ludzie przestają się bawić nie dlatego, że się starzeją, ale starzeją się dlatego, że nie przestają bawić. Oto rada: zróżnicowane zajęcia gimnastyka dla kobiet – w poniedziałki i czwartki o godz. 20.30 w sali gimnastycznej szkoły nr 18 przy ul. Broniewskiego 5; siatkówka dla kobiet i mężczyzn – we wtorki, również w szkole nr 18, gimnastyka seniorów – we środy i piątki o godz. 18 w sali gimnastycznej szkoły nr 1 przy ul. Długosza 2.

● Prezesem Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego wybrano wicekuratora Andrzeja Wysłowskiego, wiceprezesa Jana Sejda i Aleksandra Kowalskiego. Podczas zjazdu SZS Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczono długoletniego dyrektora zakopiańskiej Szkoły Mistrzostwa Sportowego, **Stefana Rogalskiego**.

Sądeckie ligi szkolne

Piłka nożna	
1. SSL	5 9
2. SP-18	5 7
3. SP-3	5 10
4. SP-16	5 4
5. SP-2	5 3
6. SP-13	5 2

Piłka ręczna	
Dziewczęta	
1. SP-18	4 8
2. SP-14	4 6
3. SP-2	3 7
4. SP-3	4 2
5. SSL	4 0

Chłopcy	
1. SP-2	3 8
2. SP-8	3 4
3. SP-9	3 2
4. SP-14	3 0



Piłka nożna

Liga okręgowa		
„Poroniec” Poronin	„Turbac” Turbacz	
Mżanowa Dolna 103.	„Kolejarz” Stróże	
3. „Poroniec” N. Sącz	„Zdraniec” Zdraniec	
„Start” N. Sącz	„Swiniarski” I.0. Helena	
„Dunajec” 21.	„Glinik” „Sandecjan” I.0.	
„Harnas” Tybarnik	„Orzeł” Wągrowna	

1. Glinik	14	25	48:6
2. Zawada	14	24	38:13
3. „Poroniec”	14	19	34:23
4. Helena	14	17	20:22
5. Kolejarz	14	15	20:17
6. Sandecja II	14	15	21:23
7. Harnas	14	15	19:22
8. Witowice	14	14	22:19
9. Start	14	14	16:18
10. Swiniarski	14	10	15:24
11. Turbac	14	9	13:23
12. Dunajec	14	9	16:28
13. Limanowia	14	7	13:23
14. Orzeł	14	2	21:46

Klasa „B” - gr. I		
Muszyńska Korzenka 3,4.	„Gorce” Kamienica	„Jutrzenka” Ropica Dolna
1. „Jedność” N. Sącz	„Zdraniec” Łąka	„Olimpia” Piżarówka
2.1. „Piłmienie” Łososina Górna	„Barczanka” 41.	„Biegocznica” „Orkan” Szczyrzy 30 (walkower).

1. Jedność	12	21	33:8
2. Biegocznica	11	15	33:24
3. Zdraniec	11	14	27:18
4. Jutrzenka	11	13	33:17
5. Olimpia	11	13	18:15
6. Barczanka	11	12	21:19

Wzrostkiem, który okazał mi wspaniałe oraz wzięci udział w pogrzebie mojego nieodżałowanego pamięci **Maja**

JANA ZIAJI

a szczególne Zarządowi Województwu Związku Inwalidów Wojennych w Nowym Sączu, członków chórów, moim koleżankom i kolegom z Urzędu Miejskiego w Nowym Sączu z panią wiceprezydent Miasta Danutą Kuzi, przyjaciółmi i znajomymi - składam tą drogą serdeczne podziękowanie

ZOFIA ZIAJĄ

PRZETARGI

Spółdzielni Ogrodniczo Pszczelarskiej „Ziemi Sądeckiej” Zakład Transportu Samochodowego i Spedycji w Nowym Sączu ul. Asnyka 8 sprzedaje w DRODZE PRZETARGU NIEOGRAZICZONĄ:

- samochód ciężarowy marki Kamaz typ 5320, nr rej. NSA 262 D rok produkcji 1980, nr podwozia 91599 nr silnika 205028 stopień zużycia 50%, cena wywoławcza 4.000.000 zł
 - samochód ciężarowy marki Kamaz typ 5320, nr rej. NSA 263 D rok produkcji 1980, nr podwozia 90130 nr silnika 25152 stopień zużycia 45%, cena wywoławcza 4.800.000 zł
 - samochód ciężarowy marki Kamaz typ 5320, nr rej. NSA 561 A rok produkcji 1981 nr podwozia 106352 nr silnika 100146 stopień zużycia 30%, cena wywoławcza 5.600.000 zł
 - samochód ciężarowy marki Kamaz typ 5320, nr rej. NSA 562 A rok produkcji 1981, nr podwozia 106020 nr silnika 198578 stopień zużycia 40%, cena wywoławcza 4.800.000 zł
 - samochód ciężarowy marki Kamaz typ 5320, nr rej. NSA 627 F rok produkcji 1979, nr podwozia 93922 nr silnika 22121 stopień zużycia 50%, cena wywoławcza 4.000.000 zł
 - przyczepa ciężarowa marki Sanok typ D-83, nr rej. NSP 081 J rok produkcji 1986, nr podwozia 16221, stopień zużycia 20%, cena wywoławcza 2.240.000 zł
 - przyczepa ciężarowa marki GKB typ 8350, nr rej. NSA 889 F rok produkcji 1979, nr podwozia 32144, stopień zużycia 50%, cena wywoławcza 1.400.000 zł
 - przyczepa ciężarowa marki GKB typ 8350, nr rej. NSA 889 P rok produkcji 1979, nr podwozia 31655, stopień zużycia 50%, cena wywoławcza 1.400.000 zł
- Pierwszy przetarg odbędzie się w dniu 8.XII.1988 o godz. 10.00 w biurze Zakładu Transportu i Spedycji Nowy Sącz ul. Asnyka 8. Wzrostki i warunki przetargu do skutku pierwszego przetargu, ewentualny drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.00. Przystępujący do przetargu winni posiadać wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie Zakładu napojemno do dnia 7.XII. godz. 13.00. Pojawić można oglądać od dnia 6.XII w godz. 8.00 do 14.00 na terenie biura Zakładu Transportu i Spedycji ul. Chopina.
- Zastrzegę się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny —

„Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane” w Zakopanem
zatrudni natychmiast:

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO — możliwość otrzymania pokoju służbowego —

- MURARZY
- TYNKARZY
- ZBRÓJARZY
- BETONIARZY
- CIEŚLI
- STOLARZY
- POSADZKARZY
- FLIZIARZY

Przedsiębiorstwo zapewnia po nienagannym przeprowadzeniu 2 lat w zakładzie możliwości wyjazdu na budowy do krajów demokracji ludowej (CSRS, NRD, ZSRR).

Szczegółowe informacje udzieli oraz przyjąć dokonuje Dział Służb Pracowniczych MPRB w Zakopanem, ul. Szymony 17, al. 32-21, wewn. 24. — K-11715

Naczelnik Gminy Nowy Targ woj. nowosądeckie
zawiadania

ze w ciągu 21 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia w godz. od 8 do 11 w lokalu Urzędu Gminy w Nowym Targu pokój 68 Będzie

ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEJ GMINY NOWY TARG w zakresie przyjętych rozwiązań gospodarki wodnoekologicznej DLA WSI LOPU-SZNA I DEBNO

Wykonawcom projektów zmian planu zainteresowanych mogą się zapoznać w wyżej podanym terminie, uzyskać potrzebne wyjaśnienia oraz zgłosić swoje uwagi, zastrzeżenia i wnioski.

OGŁOSZENIA DROBNE

PRZEPRAZAM serdecznie moją rodzinę którą do czasu emigracji tworzyli w Warszawie w czasie II wojny światowej — ja również — z rodziną — ze zwiastem do Ruchu oraz do „Wielkopole” w Warszawie, Włocławku, Maszynie, Rolandzie 8/33



D-39099

POWRACAJĄCY z zagranicy pilnie poszukuje mieszkania — domu — parceli na terenie Zakopanego lub okolicy Władotki, Kąpnio — Sprzedaż nieruchomości, Adam Fedyk, ul. Władotki 17, tel. 516 163

NOWY Sącz, okolice! Mechaniczne czyszczenie dywanów, wykładanie Sowiński, tel. 219.80, D-39087

NOWY Sącz i okolice — Czyszczenie dywanów, wykładanie Sowiński, tel. 220.77, D-39096

DUNAJEC — tygodnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje zespół: Danuta Binek, Beata Dembowska, Elżbieta Glinka (za redaktora naczelnego), Lucyna Kaszuba, Jerzy Lesniak, Adam Ogarałek (redaktor naczelny), Franciszek Palak, (redaktor graficzny), Krzysztof Podbiera (za sekretarza redakcji), Michał Śroł (redaktor techniczny), Anna Szopińska. Adres redakcji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Wolności 49. Telefony: 238-36, 238-90, Teleks: 0322748. Oddział w Krakowie, ul. Wielkopole 1, pok. 502, telefon: 22-75-88 wewn. 161, teleks: 0323491. Wydawca: Zakład Drukarski Władysława J. Prasa-Książka-Ruch” Kraków ul. Władysława Wydwydawstwo Prasowe w Krakowie, ul. Wiślna 2. Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków al. Pokoju 3.

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wiślna 2 Kraków, telefon 22-70-89 oraz wysyłkowe Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” na terenie całego kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumerata za złote przeliczone przyjmują RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala, Kolportaż Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 23, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie, nr 1153-201045-133-10. Nr indeksu 55657.

Prenumeratory indywidualni w miastach dokonują wpłat na poszczególne kwartaly bieżącego roku: do 28 lutego na II kwartał, do 31 maja na III kwartał, do 31 sierpnia na IV kwartał.

M-9

PROGRAM I

- 9.15 DT — wiadomości
 - 9.25 DT — reforma gospodarcza
 - 9.40 „Lot sokół” (2) — film fab. prod. NRD
 - 16.00 Program dnia i DT
 - 16.05 „Mieczek”
 - 16.25 „Rambit” — teleturniej
 - 16.50 „Okienko Panckera”
 - 17.15 Teleexpress
 - 17.30 „Przygody”
 - 18.10 „Skarbiec”
 - 18.50 Dobranoc
 - 19.00 „10 minut”
 - 19.10 „Monitor rządowy”
 - 19.30 Dziennik
 - 20.00 „Jutro, pojutrze, za tydzień”
 - 20.05 „Kleopatra”, cz. II — film fab. prod. USA
 - 21.00 „Wzasy” — magazyn publicystyczny
 - 23.05 DT — komentarze
- PROGRAM II**
- 16.55 Język angielski (36)
 - 17.25 Program dnia
 - 17.30 „Film fab. prod. USA przeoboj Marka Niedzielskiego”
 - 18.00 Kronika
 - 18.05 „Ze wszystkich stron”
 - 19.00 Polska Kronika Filmowa
 - 19.10 „Kalejdoskop taneczny”
 - 19.30 „Dookoła świata”
 - 19.40 „Wiosna miłości”
 - 20.50 „Brawo dla Grzegorza Oliwickiego”
 - 21.30 Panorama dnia
 - 21.45 Festiwal muzyki — Laht — cz. II
 - 22.30 „Jacques Brel — Krzyż” — film dok. prod. francuski
 - 23.35 Komentarz dnia

SOBOTA — 26 XI

PROGRAM I

- 7.40 Tydzień na dzialec
- 8.00 „N strowa” — film fab. prod. USA
- 8.35 Program dnia
- 8.40 „Jorinda i Joringel” — film fab. prod. NRD
- 9.55 Transmisja z otwarcia obrad III Zgromadzenia OPZZ
- 11.00 DT — wiadomości
- 11.10 „Stare, nowe, najnowsze”
- 11.50 „Klejnoty adriatyckie”
- 12.00 „Wiosna miłości” — prozy
- 13.55 „Pieprz i wanilia”
- 14.45 Komedia, komedia, komedia — „Ewa chce spać”
- 16.30 Losowanie Dziennika
- 16.40 Relacja z obrad III Zgromadzenia OPZZ
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 „Wycieczka klakiera” — film dok.
- 18.00 „Butik”
- 19.00 Dobranoc
- 19.10 „Z kamera wśród zwiastów”
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Jutro, pojutrze, za tydzień”
- 20.05 Sobotni seans filmowy — „Wahadlo” — film fab. prod. USA

- 21.45 Relacja z obrad III Zgromadzenia OPZZ
 - 22.15 „Tydzień w polityce”
 - 22.25 Telewizyjny przegląd sportowy
 - 22.45 „Kanał 5” — program satyryczno-rozrywkowy
 - 23.20 DT — wiadomości
 - 23.40 Literatura i Eros
 - „Thais” — film fab. prod. francuski
- PROGRAM II**
- 1.20 Zakoczenie programu
 - 11.25 Trzy godziny z Telewizją Katowice
 - 14.25 Telewizyjny koncert zyczeniowy
 - 14.55 Fowitane
 - 15.00 „Monsun, który nie nadzszedł”
 - 15.35 „Spektakl”
 - 15.50 „Meandry architektury”
 - 16.10 „Co to jest w sat”
 - 16.20 „Powspółstwo myślowe”
 - 16.45 „Wiosna 2000” — Polska o czynie innych
 - 17.00 „Legenda filmu” — Jeanne Moreau
 - 18.00 „Wielkie filmy”
 - 18.30 Zespół adwokatów „Dyskretna”
 - 18.05 „Interart 88” — reportaż
 - 19.20 „Galeria Dwójki” — Urban Mieszowska (marka)
 - 20.00 Inauguracja sezonu w Filharmonii Narodowej
 - 21.00 „Miss świata” — reportaż
 - 21.30 Panorama dnia
 - 21.45 Wielkie filmy — telegwiazd — „Potr Wielki” (6)
 - 22.30 Komentarz dnia

NIEDZIELA — 27 XI

PROGRAM I

- 7.15 Program dnia
- 7.20 „Ważnica rodziny wiejskiej”
- 7.45 „Po gospodarstwie”
- 8.15 „Tydzień”
- 8.30 „Teleturkiej”
- 10.30 „Teatr — wiadomości”
- 10.45 „Mordery o 100 złotych”
- 11.30 „Kraj za miastem”
- 12.00 „Szalenstwa Maxa”
- 12.15 Teatr — wiadomości „Pięty ty ty” (cz. II)
- 13.25 Telewizyjny koncert zyczeniowy
- 14.10 „Marek Sierocki zaprasza”
- 14.35 „Wiosna miłości”
- 14.55 Relacja z obrad III Zgromadzenia OPZZ
- 15.15 „W kamiennym kregu”
- 16.30 „Wiosna miłości” (42, 43)
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 „Gdzie są tamyż tamtych lat”
- 18.10 „Relacja z obrad III Zgromadzenia OPZZ
- 18.40 „Antena”
- 19.00 Wieczoryna
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Krolowska syni” (4)
- 21.25 Sportu niedzielnego
- 22.30 „Fini na świecie”
- 23.30 „Przedm. Matki” — Witkacego w Brukseli
- 23.05 DT — wiadomości

- 9.15 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)
- 9.50 Film dla niesłyszących: „Królewiec” (4)
- 11.50 „Krótkofalowy”
- 11.55 „Lokalny koncert zyczeniowy”
- 11.55 „Jutro poniedziałek”
- 12.15 Fowitane
- 12.20 „100 pytań do ...”
- 12.50 „Wokół górskich szronisk”
- 13.15 Kino familijne: „Podniebienie”
- 13.40 „Wzasy” — Castellanodolfo” — film dok.
- 14.15 „Odyseja Cousteau”
- 15.05 „Festiwali — Jana Kiepury” — Krynica’88
- 15.05 „Być tutaj” — gawęda prof. Wiktora Zina
- 16.10 „Kino oko”
- 17.20 Aktualności kulturalne
- 17.30 Blizy świata
- 19.00 Wywiady Ireny Dziedzic
- 19.30 Szaryty’88 — reportaż
- 20.00 Studio Sport
- 21.00 Świadectwo czasu — Stefan Żółkiewski
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Serce gorącej krajiny (3) — serial ang.
- 22.35 Komentarz dnia

PONIEDZIAŁEK — 28 XI

PROGRAM I

- 16.20 Program dnia i DT
 - 16.25 „Luz” — program nastolatów
 - 17.15 Teleexpress
 - 17.40 „Echa stadionów”
 - 18.20 „Laboratorium”
 - 18.50 Dobranoc
 - 19.00 „10 minut”
 - 19.10 „Telespotkania”
 - 19.30 Dziennik
 - 20.00 „Jutro, pojutrze, za tydzień”
 - 20.05 Teatr telewizyjny — Aleksiej Kazanczew — „Zanim się przewzie srebrny sznur”
 - 22.00 „Kolejka partia socjalistyczna”
 - 22.30 „Szalenstwa Maxa”
 - 22.45 DT — komentarze
 - 23.05 Język niemiecki (6)
- PROGRAM II**
- 16.55 Język niemiecki (6)
 - 17.25 Program dnia
 - 17.30 Antena „Dwójki”
 - 18.00 Kronika
 - 18.30 Rytm ’88 — Międzynarodowy Turniej Tańca Tożsamości
 - 19.00 „Tele-trans”
 - 19.30 Wojciech Świtawa laureat Festiwalu Pianistyki Polskiej — Szpuck ’88
 - 20.00 Miss świata — reportaż
 - 20.30 „Osądźmy sami”

- 21.15 „Rozmowy o cierpieniu”
 - 21.30 Panorama dnia
 - 21.55 „Biografie: Franz Kafka”
 - 22.55 Komentarz dnia
- WTÓREK — 29 XI**
- PROGRAM I**
- 9.15 DT — wiadomości
 - 9.25 DT — reforma gospodarcza
 - 9.40 „Ballada o Januszku (4)”
 - 10.45 „Domatki” — „To się może przyszeć”
 - 16.00 Program dnia i DT
 - 16.05 „Gazeta Rolnicza”
 - 16.25 „Tik Tak”
 - 16.50 Kino Tik Tak
 - 17.15 Teleexpress
 - 17.30 „Przygody prywatnego detektywa Kameriego” (5)
 - 18.30 Klinika zdrowego człowieka
 - 18.50 Dobranoc
 - 19.00 „10 minut”
 - 19.10 „Prywatne szkoły”
 - 19.30 Dziennik
 - 20.00 „Jutro, pojutrze, za tydzień”
 - 20.05 „Ballada o Januszku (4)”
 - 21.05 Konferencja prasowa rzeczniczka rządu
 - 21.30 „Jakżeż ja się uspokoję” — śpiewa Grażyna Alber
 - 21.55 „Sprawa dla reportera”
 - 22.35 Rozmawia prof. Maria — Słęgna
 - 23.05 DT — komentarze
 - 23.05 Język angielski (6)
- PROGRAM II**
- 16.55 Język angielski (6)
 - 16.55 Program dnia
 - 17.30 Galerie świata: „Skarby mowskiwiejskiego Kremła” (2)
 - 18.00 Kronika
 - 18.30 „Wiek niepewności” (7)
 - 19.30 Studio sport
 - 20.00 „Non stop kolor” — David Bowie
 - 21.00 „Powtórka z historii” — Roman Dmowski (2)
 - 21.30 Panorama dnia
 - 21.45 Filmy Krzysztofa Zanussi — „Bilans kwartalny”
 - 23.20 Komentarz dnia

ŚRODA — 30 XI

PROGRAM I

- 9.15 DT — wiadomości
- 9.25 „Kochalem was bardziej niż życie” — dramat wojenny
- 10.00 „Złoty ZSIR”
- 15.50 Program dnia i DT
- 15.55 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
- 16.05 „Pierśnicy”
- 16.25 „Scena TDC”
- 16.50 „Cojak” — teleturniej

- 17.15 Teleexpress
 - 17.30 „Swożona”
 - 18.00 „Z Polski rodem”
 - 18.20 „Dawniej niż wczoraj”
 - 18.50 Dobranoc
 - 19.00 „10 minut”
 - 19.10 Gra o milion
 - 19.30 Dziennik
 - 20.00 „Jutro, pojutrze, za tydzień”
 - 20.05 „Swożona” — film fab. prod. CSRS
 - 21.15 „Klub międzynarodowców”
 - 21.45 „Telewizyjny informator wydawniczy”
 - 22.00 „Telewizyjny turniej tańca towarzyskiego” — tańce latynoamerykańskie
 - 22.50 DT — komentarze
 - 23.10 Język rosyjski (7)
- PROGRAM II**
- 16.55 Język rosyjski (7)
 - 17.25 Program dnia
 - 17.30 „Wiem wszystko”
 - 18.00 Kronika
 - 18.30 „Pożak w przyrodzie”
 - 18.50 „Dzień jednej książki” — „Gmiazda Łyczakowski”
 - 19.00 Interart ’88 — reportaż z wystawy
 - 19.30 „Raz Jugosławia”
 - 20.00 Rewelacja roku: Ruggiero Leonavolo — „Pajace”
 - 21.30 Panorama dnia
 - 21.55 „Soyuz”
 - 22.45 Komentarz dnia

CZWARTEK — 1 XII

PROGRAM I

- 9.15 DT — wiadomości
 - 9.25 „Dempsey i Makepeace
 - 16.20 Program dnia i DT
 - 16.25 „Kwant”
 - 17.15 Teleexpress
 - 17.20 „Człowiek z żelazną kurtką”
 - 17.55 „C — jak carbon czyli gzyr — nic nie kładzie żądania”
 - 18.20 „Sonda”
 - 18.50 Dobranoc
 - 19.00 „10 minut”
 - 19.10 „Teatruj”
 - 19.30 Dziennik
 - 20.00 „Jutro, pojutrze, za tydzień”
 - 20.05 „Dempsey i Makepeace na tropie” (1)
 - 21.20 „Pęzła”
 - 22.00 „Czaradz z przeskokami”
 - 22.30 „Szalenstwa Maxa” — film prod. francuskiej
 - 22.45 DT — komentarze
 - 23.05 Język francuski (7)
- PROGRAM II**
- 16.55 Język francuski (7)
 - 17.25 Program dnia
 - 17.30 „Rodzice i dzieci”
 - 18.00 Kronika
 - 18.30 „Prezentacja, prowokacje, pytania”
 - 19.00 „Muppet show, czyli rewia
 - 19.30 „Puls”
 - 20.00 Sammy Davies — junior
 - 20.10 „Ekspres reporterów”
 - 21.30 Panorama dnia
 - 21.45 „Odyseja glomadora”
 - 23.05 Komentarz dnia

(CIĄG DALSZY ZE STR. 16)

do rodziny hrabiani uprosił, żeby już odnieść miękki kapeluszy. Pan Alfry jednak mógł się ruszyć z łóżka, to fu zuch. Prakseida przywołała dwóch ze stróżami i kapelusznymi, w których z upodobaniem i blyskiem w oczach, widać uszają wszystkie córki. Joachim podobno zymał się na te maneły, w końcu ustąpił błąganom Prakseydy. Dominika przyszyła miękki kapeluszy z rajerem i blyskiem i dziesiąt mi nie, po czym rajer? Maryjka otula się w powiewne teli i gazy. Justynka wybrała satynowa sukienkę koloru lila, miękki przypada śażpa i mufka. Femia ucieszyła się siesieniem zakrotem. Zawiarte pudeł jest wspomnieniem drobnoci nieobsczy hrabiani, gdyż rzeczy te pochodzą z garderoby. Teraz Femia będzie miała zajęcie dopasowania tych ubiorów do naszych figur i dokonania przerobek. Prakseida codziennie zmienia miękki i kapelusze i chodzisz manieła lub na dalekie spacery do przedmieściach. Dzięki niej nie tylko Piekto, ale nawet miasto ma darmową wywiedniczkę. Dzięki niej nie tylko Piekto, ale nawet miasto ma darmową wywiedniczkę. Dzięki niej nie tylko Piekto, ale nawet miasto ma darmową wywiedniczkę.

w warunkami życia córki w Wiedniu. Po śmierci hrabiani uległo gwałtownej zmianie. Zajmowała ciutną kłęb bez okna na poddażu kłupiętowej kamienicy, po wodę musiała schodzić na podwórko. Lokum to nadawało się do życia tylko w lecie, gdyż nie było ciepła i cieplek tam z dachu. Mimo tak obokurnego pomieszczenia, Prakseida chciała zostać w Wiedniu i ustlinie stała się o przyjęcie do szkoły. Czynnio jej pewne nadzieje, wstawiał się za nią jakiś skrzący, obiecywała pomoc damo z towarzystwa hrabiani — wzięto ją, a Joachim czuł się. Działal też na własną rękę, odszukał dawne koleżki z Krakowa, nie jednak nie udało się zalatwić. Pozostał powrót do domu.

Córka przebywała w Wiedniu sześć lat. Początkowo uczono ją języka niemieckiego, manie, trochę tańca i muzyki, dopiero od dwóch lat chodziła na lekcje do zawodowej śpiewaczki. Moim zdaniem (nie chcąc krytykować hrabiani), to trochę za późno, w tym czasie przynajmniej w Warszawie Prakseidy. Po zgonie hrabiani krewni zmarłej mieli dość kłopotów z wierzycielami, gdyż przejmować się moja córka. Działal też na własną rękę, odszukał dawne koleżki z Krakowa, nie jednak nie udało się zalatwić. Pozostał powrót do domu.

mołstować o pomoc. Kiedy korony wyczerpały się, napisała do nas list z prośbą o pieniądze. Coś ją historia, niby banalna, choć krwawiąca serce.

Kiedy Joachim, nie widząc szans na ulokowanie córki w Wiedniu, podjął decyzję o powrocie do domu, Prakseida rozpaczała. Miał po raz pierwszy spotkać się z niepodważalnym i musiiał okazać surowość. Nie mógł przecież pozwolić na nędzę i poniżenie córki. Czy Prakseida tego nie rozumiała? Wydułkowała jej wrzescie, że na przyjęcie do Hofopfer może również czekać w domu, a najwyższy czas odwieźć rodzinną całą. Cała nadzieja w ciepłej atmosferze naszego domu, inaczej Prakseida nie zapomniał o niefortunnym wiedeńskim epizodzie, który wyrwał jej sześć lat. Córka jest miękki nam, ale właściwie jej nie ma: myśli i jej serce nieustannie krąży po cesarskiej stolicy.

14 sierpnia Rano obiegła miasto wozem o wzorzystym zgonie pana Józefa Pizsa. Był to jeden z najbardziej zaśluzonych obywateli Nowego Sączu. Już w polowie XIX wieku założył drukarnię, zaopatrując całą Sądeczynę w księżki, kartki, modlitwienki, żywoty świętych, śpiwienki, podręczniki do nauki czytania dla nie chodzących do szkoły. Wydawał też druki urzędowe, sprawozdania garni-

najalne, plakaty żalobne. P. Pizs stał się organizatorem księgarstwa i czytelnictwa w mieście, podobnie jak w Warszawie w Nowym Sączu związało się ściśle z księgarstwem. Do momentu założenia drukarni nielatto było w okolicach sądeckich o książkach i drukarstwie. Dzieki P. Pizsowi książka trafiła również do ubogich domów mieszkańskich i chłopskich zagrod, nie jak poprzednio — tylko do pałaców, dworów, na plebanie i do zarządców mieszczan. To otwarcie zaśluga! Z nazwiskiem Pizsa łączą się dwa pierwsze księgarstwa w mieście, w której oprócz książek, pam, nut, atlasów i obrazów znajdowały się także materiały piśmienne.

Z drukarni zmarłego rozchodziły się druki nie tylko na okolicy, sięgały one na całą Galicję i docierały nawet do inne zabory.

Dotkliwa to strata dla życia umysłowego miasta. Pan Pizs miał 70 lat i od pewnego czasu niedomagali na zdrowiu. Drukarnia i księgarstwa były jego wielką miłością. Nie potrafił on pracować przy nim. Wysoce był dobrze zbudowany pan zaskarbił sobie ludzka pamięć umiłowaniem książek. Teraz firma obejmuje syn, Roman Józef, prawda reła jego. Każdego dnia przychodził z nim do gimnazjum, tyle że był w wyższej klasie.

Zrób to sam

Zapał Brytyjczyków do majsterkowania postanowił wykorzystać niejaki Steve Nicholson z Gnsborough. Pod hasłem: kupcie teraz, przyjdą się potem, wprowadził on na rynek nowy towar — trumny do składania w własnym zakresie. Pomyśl chwycił. Zdaniem pana Nicholsona wyjaśnienie sukcesu jest proste: w ostatnich latach ceny pogrzebów w Wielkiej Brytanii (i w większości, co się z tym łączy) rosły w zawrotnym tempie. I chociaż nabywca składanej trumny wychodzi ze sklepu z nie najlepszym samopoczuciem, może uważać, że zrobił dobry interes.

W trosce o dobro klientów pan Nicholson postanowił się zeszć dalej — doradza, jak wkomponować ów pozytywne sprzęt w domowe wnętrze; jest podobno bardzo uniwersalny — może służyć jako stół, a nawet barek.

Malżeństwa gorą!

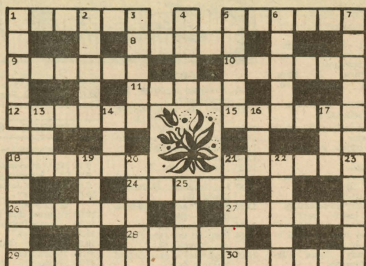
Osoby pozostające w związkach małżeńskich mają 23 procent większą szansę na wyleczenie, jeśli zachowają na raka, aniżeli osoby samotne — twierdzą amerykańscy badacze. Przy czym osoby, które niedawno poznały większe ryzyko śmierci (niezależnie wzdwoy lub ci, którzy nigdy nie zawarli małżeństwa. Związku to pozostaje na razie zagadką. Można jedynie sądzić, że osoby posiadające rodzinę, znają większego wsparcia duchowego w kryzysach duchowych, do których należy zaliczyć poważne choroby. Ponadto osoby te mają na ogół lepsze warunki materialne, co ułatwia leczenie.

Śpiewnik kapełowy

Pewne wydawnictwo w stanie Massachusetts (USA) wypuściło na rynek śpiewnik dla miliońników śpiewania w łazience. Śpiewnik wykonany z plastiku kosztuje pięć dolarów i zawiera teksty i nuty 11 piosenek. Dla wygody ma haczyk do umocowania na przysienic.

Hasło dziura

Mer Limy jest chyba jedynym na świecie zdobywcą „Trofeum dziury”. Przyczyną mu oku w ostatnim miesiacu prasa z powodu 25 tys. dziur w nawierzchni uli. Dziennik „La Voce” wprowadził rubrykę pt. „Hasło dziura” (w której czytelnicy informują o nowo powstałych uszkodzeniach nawierzchni) rozpisując jednocześnie konkurs na zgłoszenie największej liczby takich uszkodzeń. Zwycięzca otrzyma w nagrodę... kilka worków cementu.



KRZYŻÓWKA NR 45

POZIOMO: 1) cukier palony, 5) uchwyty do unieruchamiania przedmiotów podczas obróbki, 8) położenie bez wyjścia, 9) wysok, wybrzyk, 10) jednostka wojska rzymskiego, 11) zmiana barw nieba, 12) produkt otrzymany w ropy naftowej, 15) człowiek opętany jakas psją, 18) zapalenie migdałków, 21) komórka rozrodcza, 24) wyciąg, 26) akt prawny, 27) mleczko kaurzucowe, 28) miasto nad Notecią, 29) subtelną różnicą, 30) chwył zapamięciać.

PIONOWO: 1) do pisania na tablicy, 2) owad, 3) węgierski kompozytor (1811-86), 4) wań, (kłosa), 5) mahometanizm, 6) gaz szlachetny, 7) grzebiw w Tatrach Zach., 13) dopyły Wisły, 14) ryba słodkowodna, 16) tytuł, godność u mahometan, 17) dokument notarialny, 18) miasto w pld. Egipcje, port nad Niem, 19) ojczyzna Odysseusa, 20) zmiana stanowiska pracy na wyższe, 21) naszywka z lamy na mundurze, 22) hotel przy zstosie, 23) komórka nerwowa, 25) bogini zwycięstwa.

Rozwiązania prosimy przysłać do dnia 2 grudnia br.

Rozwiązanie krzyżówki nr 43

POZIOMO: 1) kuglar, 5) oskard, 8) upał, 9) kupala, 10) epizod, 11) demon, 12) akłina, 15) Anatol, 18) strawa, 21) słalom, 24) gazol, 26) ruder, 27) anemion, 28) waran, 29) odwaga, 30) gitara.

PIONOWO: 1) kukła, 2) ułani, 3) ruada, 4) blam, 5) ozona, 6) kłika, 7) Dedal, 13) kł, 14) nów, 16) Nł, 17) oko, 18) sero, 19)

afera, 20) agawa, 21) slang, 22) agent, 23) mensa, 25) zero.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 43, w wyniku losowania nagrody otrzymują: **Maria Karas z Podczerozowego i Władysława Karas z Jodłownika.**

Nagrody książkowe przesyłamy pocztą.



HORSKOP

BARAN: sam czujesz, że to jeszcze nie wszystko, że czegoś ci brakuje — niezadowolone musi przedrzeć się w chęć działania, masz szansę na powodzenie.

BYK: najlepsze sprawy, by upozorować okablić, by najbliższych osobami, później może być już do trudniej — nie bądź uparty, zdołaj się na obój wszystkim, także w stosunku do własnej osoby.

BLIŹNIĘTA: odrobina fantazji może bardzo urozmaicić twoje życie, sprawić, że nie będziesz się tak nudzić — nie myślij tylko o swoich planach, pomyśl o rozrywkach.

RAK: niektórzy mówią, że nie można tobie polegać, jesteś nieufny i zmienny — weź to pod uwagę, gdy będziesz myślał o swoich następnych posunięciach.

LEW: to może być bardzo dobry okres, pozbędziesz się wielu kłopotów, za tobie pozostaną sprawy trudniejsze — jeśli dobrze wykorzystasz tę sytuację, znacznie podpredujesz swój nastój.

PANNA: nie bądź taki pedantyczny, nie krytykuj wszystkiego i wszystkich — w sprawach sercowych kłopoty, z którymi sam sobie nie poradzisz.

WAGA: teraz przyszedł czas, a byś się uspokoił, zrezygnuj z sąblich pomysłów, fantastycznych planów — najpierw wykonaj obowiązki, które — choć nieatrakcyjne — mogą pomóc ci odnaleźć się.

SKOPIEN: nie zastawiaj sam na siebie pułapki, który jest trudniej ci się wywiąkać, ucz się na własnych błędach — rób to szybko, niech ci się nie wydaje, że zawsze jesteś to bezczelny.

STRZELEC: musisz być zdecydowanie spokojny, nie angażuj się emocjonalnie w podejrzane układy — rozsądne wybory nie są twoją mocną stroną, ale może uda ci się jakoś odwrócić.

KOZIOROŻEC: zaufaj swojej wyobraźni, ona podpowie ci następne kroki, uprzedzi o niebezpieczeństwach — musisz być ostrożny w polityce, który jest przygotowany na każdą niespodziankę.

WODNIK: wypożyczony w samotności może bardzo podpreduwać twoje zdrowie psychiczne — napięcie i tempo pracy bardzo ci osłabiły, trochę odpocznij, zmień zmiennym i zniechęconym.

RYBY: wykorzystaj wszystkie swoje zalety, aby jak najszybciej osiągnąć jak najwięcej — możesz teraz śmiało iść do przodu, twórczo i pozytywnie.

GABRIELA R. DANIELEWICZ (81)

Jamietnik saocetrunki

27 lipca 1891 Ludomir spotkał w księgarni pana Pizsa, gdy nabywał „Groszkowic”, pana Stanisława Rosoła z Bryjowa. W pięciu latach temu klasztor klasztorzy kłarysek obchodził będzie 600 rocznicę zgonu św. Kunegundy. Z tej przyczyny P. Rosół pisze książeczkę o założycielce klasztoru, jej życiu, klasztorze i Słonym Sączu, z zamiarem wydania jej w drukarni p. Pizsa. W młodości co roku bywałam na odpuszczie w klasztorze kłarysek. Stary, ciemny, pełen otępy kościół nastrojał miw bóże, żliwie, niemniej długi, nabożne obrzędy pozostawiały niezatarte wrażenia, które chciałam powtarzać. Teraz na odpuszczie wybieram się córki, ja z Joachimem rodzicem. No cóż, już nie tęsi, wszak młodość minęła. Mam wstyśli kult dla Kunegundy, z pochodzenia Węgierki, i troszczy się córki, co wgardziła ziemskim dobrobytem. Po śmierci męża, księcia krakowskiego

Bolesława Wstydliwego, opuściła zamek na Waweli i fundowała klasztor w Słonym Sączu. Tуда wydała ostatnie tchnienie po bogatym żywocie. Zatem w przyszłym roku czekać na dwie wielkie uroczystości — sześćset lat od założenia Nowego Sączu i tyle samo od zgonu św. Kunegundy. Ludomir mówi, że Kunegunda nie jest święta, tylko błogosławiona. Czy to ma jakieś znaczenie? U nas nazywają ją świętą.

28 lipca Wieruszek sprowadził do matki chirurga, Maurycego Zauderera, opiekującego się z urzędu gminą Zabłaciniec. Chirurg zbadał chorą dokładnie, dłużej wypytwał i po namyśle określił celowość pójścia do szpitala. Przebrałkując coś o konieczności operacji. Wieruszkowa rozplakała się i nie zgodziła na szpital. Syn podzielił zdanie matki, synowa też płakała, bo tam panowała

zgoda i dwie kobiety lubiły się. Chirurg wypisał jakąś miksaturę, uczynił to chyba bez przekonania, dla uspokojenia chorej, gdyż wychodząc znów wrócił do sprawy szpitala. Anastazja za nim tam nie pójdzie. Woli umrzeć w domu niż pod nożem. Chirurg wstąpił również do Blanka, której coraz bardziej cierpiał bole w tyle głowy. Pan Zauderer pusił mu krew i zalecił przykładanie pijawek. Po obiedzie wybiore się do pana Damazego. W nim pokładam nadzieję, a raczej w jego ziołach, na ulżenie Wieruszkowej. Przecież ona umrze z głodu, skoro każdy kęs zwraca. Same płyny nie wystarczą.

Zmartwychwstał się, Pan Damazy przygotował mi mieszankę ziołową, lecz nie mógł zaręczyć o jej skuteczności. Powątpiewającemu kiwał głową. Zioła to wspaniałe leki, znaczącą ogarniam, wracając zdrowie, ale śmiertelnej choroby nie zwyciężają. Zona p. Damazego zmarła na skira i mać nie mógł jej pomóc. Portret jej umiescił wędrowca na honorowym miejscu, z jasnych ram patrzy z miłym uśmiechem, w stroju balowym, z peckiem kwiatów. Pożyczyłowałam za zioła, zobaczyłam co będzie. Jeszcze dziś zamieszkuje Malwinę, żeby zaparzyła szwierce. Pan Damazy pragnął mi poczesztować kawą z miodkiem, ale nie chciałam zbyt długo tam siedzieć i nie skorzystałam. Chociaż już nie jestem młodą, płotkarki z naszej ulicy mogą się śmiać, że pod

nieobecność Joachima chodzić do p. Damazego. Przez wzgląd na strachem zrezygnowałam z miłej pogawędki z sąsiadem. Naprawdę, to przemyśli człowiek i nie powiesz się, moim sercu tak go lubią. Obiecywać takich sąsiedów zabiłoby się na naszej ulicy. Ciekawo, kto zajmie domek po Anronie i Chaicie? Do tej pory stoji pusty.

9 sierpnia w domu. Przyjechał do Joachimem w smutnym nastroju, rozgoryczony i zawiedziony. Mąż wytlumaczył długi pobyt w Wiedniu staraniom o ulokowanie córki w jakichś godziwych warunkach z szansa na śpiewanie, ale okazało się to niemożliwe. Córka niby cieszyła się z powrotu do domu, ciągle jednak myśli o Wiedniu bezustannie o nim mówi. W pierwszych dniach bawła nas przy każdym posiedzeniu opowiadania o życiu nad Dunajem, o rodzinie cesarskiej, plotkach dworskich i e-bliższym sąsiadach. Na straszenie, szedł ulicy i na całym chyba Piekło powrócił Praksedy i Joachima poruszył wszystkich. Znowu ochodziło się do nas o naszej podległości. Wtedy Joachim córki, wypytwały o różnie sprawy me, podziwiali prezenty, które Praksedy przyniosła każdemu z rodziny i najbliższym sąsiadom. Wtedy Joachim też ma pełno gości, nie klientów. Jedynie czym się maż ucieszył, to że

(Ciąg dalszy na str. 15)